Nr. 71. We Lwowie Niedziela dnia 28. Marca 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg, do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. p. p. prenumeratorów do odnowienia prenumeraty w celu uregulowania nakładu i uniknięcia reklamacyj.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Jako premie dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po porozumieniu się z księgarnią K. Altenberga, Dzieła **Krasickiego**, 3 tomy, **Kochanowskiego**, 2 tomy, **Trembeckiego**, 2 tomy i **Węgierskiego** tom 1, — razem więc 8 tomów w bardzo eleganckiem i starannem wydaniu, które kosztowały dawniej 7 złr., po cenie zniżonej 3 złr. 50 cnt.

Ograniczenie wolności dzielenia gruntów włościańskich.

Wiedeń 25. marca.

(T. p.) Wspomniano w poprzedzającym artykule, że projektowane przepisy o dziale spadkowym co do rolniczych posiadłości średniej wielkości mają tę myśl przewodnią, aby posiadłość taką zachować w całości dla jednego dziedzica, zaś ażeby ciężary, które ten dziedzic musi na siebie przyjąć, by schedy współspadkobiercom pospłacał, nie zniszczyły ekonomicznej siły odziedziczonej posiadłości.

Myśl ta kierująca przeprowadzoną jest w projekcie bez żadnej zmiany co do powszechnego prawa i porządku dziedziczenia, jakie kodeks cywilny austrjacki dla wszystkich obywateli swoich przepisuje. Który ze spadkobierców kodeksem cywilnym do spadku powołanych ma mieć wyłączne prawo do objęcia posiadłości w całości, o tem stanowić będzie ustawa krajowa.

Dziedzic ten wyłączny staje się dłużnikiem względem swoich współspadkobierców. Idzie teraz o pytania szczegółowe pod względem praktycznym nader ważne:

1. Podług jakich prawideł ekonomicznych i w jaki sposób ma być oszacowaną wartość odziedziczonej posiadłości, w celu ustanowienia wysokości sched dla współspadkobierców tak, ażeby dziedzic nie osłabił zbytecznie tym ciężarem podstawy swojej egzystencji, a przecież współspadkobiercy nie doznali pokrzywdzenia?

2. W jakiej proporcji mają być ustanowione poszczególne schedy do wartości tego, co dziedzicowi głównemu pozostanie?

3. Jaki ma być sposób wypłaty sched, czy od razu, czy ratami, w jakim terminie najdalszym itp.?

Pod tym względem nowy projekt stanąć musiał na stanowisku powszechnego prawa cywilnego o tyle, że nie mógł na to zezwolić, ażeby współspadkobierca mniejszą schedę otrzymał, aniżeliby otrzymać musiał, gdyby go spadkobierca pominął, tj. aniżeli wynosi t. zw. część obowiązkowa (połowa równej z innymi schedy). Ażeby mieć pewność, że nie ma pokrzywdzenia części obowiązkowej, potrzeba zarządzić oszacowanie spadkowej posiadłości podług dzisiejszych ogólnych przepisów tak, ażeby tego działu spadkowego nie można już było potem wzruszyć przez proces. Albo też obejdzie się bez oszacowania takiego, jeżeli się ma do czynienia z samymi pełnoletnimi, gdyż tym wolno się zrzec swoich praw i korzyści.

Z tego ostatniego powodu mniemamy, że zbyteczne jest i nieusprawiedliwione żądanie projektu, ażeby każdy dział spadkowy był sporządzany przed Sądem, albo przynajmniej przez Sąd zatwierdzany. Gdzie idzie o samych pełnoletnich, tam ingerencji sądowej nie potrzeba, a jeśli wogóle ustawa nowa ma liczyć na istotne wykonywanie, niechże nie obarcza i Sądów niepotrzebnie, bo one już i dzisiaj mają więcej do czynienia, aniżeli wykonać są w stanie.

Ale oprócz tego zdaje nam się, że w uregulowaniu tych trzech praktycznych pytań, któreśmy wyżej przytoczyli, projekt rządowy za mało jest praktyczny a za wiele szablonowy. Tutaj potrzeba koniecznie dopuścić większą odmianę, ażeby tak właściwość stosunków każdego kraju jako też właściwości ekonomiczne i społeczne każdej gminy czy okolicy a więc stosunki lokalne znalazły odpowiednie zastósowanie i uwzględnienie.

I tak jeżeliby wprowadzenie nowej ustawy wywołać miało korporacyjną organizację między właścicielami posiadłości rolniczych średniej wielkości, o jakiej wspomnieliśmy kilkakrotnie w poprzednich artykułach, w takim razie korporacje te miałyby swoje organa, których działalność przy rozwiązaniu owych trzech pytań samego działu spadkowego właśnie najcenniejsze oddać może usługi. Taki Komitet agrarjyny czy Izba rolnicza, czy jakąbądźbyśmy nazwę przyjąć chcieli, złożony z wybranych w tym celu ludzi, n leżących do grona właścicieli owych średnich posiadłości w obrębie czyto dzisiejszej gminy czy może przyszłej gminy zbiorowej *ad hoc*, byłby najbardziej do tego fachowo usposobiony, ażeby przy względzie na tysiączne momenta komu innemu niewiadome, bo tylko lokalne i zawodowo-społeczne, ustanawiać wysokość sched i oznaczać sposób ich uiszczenia, jeśli się strony pełnoletnie same dobrowolnie o to nie ułożą. Byłoby to wprowadzeniem do sądownictwa niespornego pewnego pierwiastku Sądów pokoju — takie Izby czy Komitety sprawowałyby czynność swoją sposobem rozjemczym.

Aż-by wprowadzenie podobnej instytucji zapomocą ustawy krajowej umożliwić, należałoby w ustawie państwowej odpowiednie zamieścić postanowienie, że wolno będzie ustawodawstwu krajowemu przekazać załatwienie czynności w przytoczonych powyżej trzech pytaniach zawarte osobnym korporacjom, których dotyczące orzeczenia będą miały moc egzekucji równą wyrokom sądowym.

Oto są główne myśli, które się nam nastręczyły co do nowego projektu z uwagi na stanowisko, jakie Sejm nasz krajowy ewentualnie przy stanowczem uregulowaniu tej bardzo doniosłej kwestji zająć może.

Pogląd ten przekonał nas o istnieniu jednej wielkiej wady w dotychczasowym rozkładzie prac prawodawczych. Brak nam w kraju inicjatywy prawodawczej w tych sprawach, w których kompetencja prawodawcza jest mięszaną, tj. gdzie ażeby sprawa całkowicie była załatwioną, potrzeba na to tak ustawy krajowej jak i państwowej. Gdyby Rząd, zanim wniósł ustawę w mowie będącą do Izby poselskiej, był ją przesłał wprzód wszystkim Sejmom, a przynajmniej Wydziałom krajowym do zaopinjowania i do wypracowania projektu do przyszłych ustaw krajowych, wtedy każdy kraj byłby miał sposobność zastanowić się nad tem, jakie urządzenia byłyby dla niego najodpowiedniejszemi. Wtedy te ramy, które ma dać ustawa państwowa, nie przesądzałyby przyszłym ustawom krajowym co do szczegółów. To nigdy się u nas nie praktykuje, dlatego z tem większą uwagą należy dopilnować, ażeby postanowienia ustawy państwowej były ramami jak najszerszemi.

W końcu na jedną jeszcze okoliczność zwrócić musimy uwagę.

Jeżeli nowa ustawa ma być jedną z akcyj polityki ekonomiczno-społecznej, to potrzeba skuteczność tej akcji odpowiedniemi środkami na polu pokrewnem poprzeć. Należałoby tedy pomyśleć i o tem, ażeby wysokość opłat skarbowych za przeniesienie własności, należących się dla takich posiadłości rolniczych, które jako „średnie" niepodzielnie konserwowane być mają, odpowiednio do warunków egzystencji dziedzica była zniżoną.

Meljoracje.

Jak wiadomo, powziął Sejm na posiedzeniu z dnia 23. stycznia br. uchwałę, którą upoważnił Wydział krajowy, aby kredytów, pozostałych z funduszu zapomogowego dla gospodarstw wiejskich powodzią w r. 1884 dotkniętych, użył w roku bieżącym na wykonanie nagłych budowli ochronnych na rzekach, oraz na studja i plany przygotowawcze pod warunkiem, jeżeli się Skarb państwa przyczyni do tychże robót odpowiednią kwotą. Pozostałość z funduszu zapomogowego wynosi około 20.444 złr.

Otóż, w wykonaniu powyższej uchwały sejmowej, postanowił Wydział krajowy:

I. Co do zapomóg na nagłe budowle ochronne na rzekach:

a) Udzielić następujące zasiłki:

1. Gminie Chwałowice w powiecie Tarnobrzeskim na budowę wałów nad Wisłą kwotę 3.000 złr.

2. Hr. Janowi Stadnickiemu na regulację Dunajca pod Wielką Wsią na pokrycie 1/3 kosztów budowy kwotę 2.304 złr. 72 ct.

3. Gminie Bobrek w powiecie Chrzanowskim na regulację Wisły kwotę 305 złr. 47 ct.

4. Gminie Iskań w powiecie Dobromilskim na regulację Sanu kwotę 50 złr.

5. Adamowi Tabaczyńskiemu na regulację Dunajca w Wróblowicach w powiecie Tarnowskim kwotę 1.000 złr.

6. Hr. Franciszkowi Mycielskiemu na dokończenie regulacji Wisłoka w Wiśniowy w powiecie Jasielskim kwotę 2.200 złr.

b) Udzielenie subwencji uczynić zależnem od bliższego porozumienia się z Namiestnictwem przy następujących przedsiębiorstwach:

1. Regulacji Wisłoki pod Niegłowicami, prowadzonej przez powiat Jasielski, 200 złr.

2. Regulacji Wisłoka pod Strzyżowem w powiecie Rzeszowskim, wykonanej przez gminę, 200 złr.

3. Regulacji Czeremosza w Załuczu w powiecie Śniatyńskim 1.000 złr.

4. Regulacji Dunajca, wykonanej przez p. Prohaskową, właścicielkę dóbr Rostoki, w powiecie Nowosądeckim, 555 złr. 86 ct.

II. Co do studjów i planów przygotowawczych:

a) Wykonać w roku bieżącym na koszt funduszu krajowego:

1. Operat techniczny obwałowania Wisły i Sanu w powiecie Tarnobrzeskim, po uprzedniem porozumieniu się z Ministerstwem rolnictwa co do wysokości subwencyj rządowych (koszt zdjęcia wynosi około 1.500 zł.).

2. Operat systematycznej regulacji rzeki Biały (koszt 3.500 zł.).

3. Operat regulacji rzeki Uszwicy (koszt 1.800 zł.).

4. Operat regulacji dolnej przestrzeni rzeki Gniłej Lipy (koszt 1.200 zł.).

5. Operat regulacji Bugu i Pełtwi (koszt zdjęcia Bugu 3.000 zł.).

b) Przeprowadzić według możności badania i zdjęcia na koszt funduszu krajowego:

1. Rzeki Worony w powiecie Tłumackim (koszt 50 zł.).

2. 468 morgów gruntów do osuszenia w pięciu gminach powiatu Krośnieńskiego (koszt 200 zł.).

c) Następne zdjęcia uczynić zależnemi od sumy, jaka Wydziałowi krajowemu z funduszu zapomogowego pozostanie, tudzież od czasu, jaki biuro meljoracyjne mieć będzie do dyspozycji po wykonaniu powyższych pomiarów oraz zorganizowaniu nadzoru technicznego nad ustawowemi przedsiębiorstwami, mianowicie zdjęcia:

1. Dla osuszenia 600 morgów pastwisk w 3-ch gminach powiatu Jarosławskiego.

2. Dla regulacji Drwinki w powiecie Bocheńskim.

3. Dla regulacji Swini w powiecie Żółkiewskim.

4. Dla regulacji Drwinki w powiecie Wielickim.

5. Dla osuszenia bagien Oleskich w powiecie Złoczowskim.

6. Wreszcie dla tych przedsiębiorstw, co do których poczyniono przyrzeczenia w latach ubiegłych, jak regulacji Złoczówki, Złotej Lipy, Wiszni, Raty (z osuszeniem gruntów w Kamionce wołoskiej) i osuszenie pastwiska w Rudnikach.

7. Odmownie załatwiono petycję Towarzystwa gospodar. co do zdjęć Prutu i Czeremoszu, które Rząd wliczył do rzek funduszowych.

Z pism ruskich.

Włościanin z Wołczucha, Michał Sieromski, ogłosił w pismach ruskich wezwanie do wszystkich bez wyjątku Rusinów galicyjskich — biednych czy bogatych, duchownych czy świeckich, starych czy młodych itd. — ażeby się złożyli na kapitał w kwocie 300 000 zł. celem zakupienia 32.000 gospodarstw, wystawionych obecnie na licytację przez likwidujący Bank włościański. Jest nas — powiada wnioskodawca — 3.000.000 w Galicji, a zatem dość będzie, gdy każda dusza męzka czy kobieca złoży po 10 krajcarów.

Słowo donosi, że na wniosek pewnego patrjoty z Żółkiewskiego postanowiła „Rada russka" wystosować jeneralny protest z całego kraju przeciw zamachom na „Dom Narodny" w razie gdyby specjalny protest, mający być w tej sprawie wniesiony, nie otrzymał skutku pożądanego. Na temże samem posiedzeniu z dnia 23. b. m., na którem przyjęty został wniosek powyższy, uchwalono: pod przewodnictwem p. Bohdana Dziedzickiego zająć się sprawą wniosku Scharschmieda, a to w celu niedopuszczenia ograniczeń praw języka ruskiego.

Pan Benedykt Michajłowicz Płoszczański ogłasza w *Słowie* list p. ministra Karawełowa, z daty 5 (17.) bm., w którym tenże dziękuje panu Płoszczańskiemu za przysłane składki ruskie na rzecz Bułgarów. Składki te użyte były na sprawienie sztucznych nóg dla rannych żołnierzy.

Inicjatywę do założenia „Ruskiej Czytelni" we Lwowie, o której donosiliśmy niedawno dał komitet „Towarzystwa imienia Kaczkowskiego".

Adwokat dr. Dobrianskij ogłasza w *Nowym Prołomie* wystąpienie swe z komitetu zawiązanego w celu niesienia pomocy dłużnikom Banku włościańskiego.

W *Nowym Prołomie* czytamy: „Przystąpiono do założenia we Lwowie „Towarzystwa nabywania gruntów" na zasadach zaprojektowanych przez niezmordowanego pracownika naszego O. W. Rużyckiego. Projekt statutu został już przejrzany i poprawiony, stosownie do wskazówek przewodniczącego „Domu Narodnego", dra Michała Korola. Członkiem może być każdy, kto zapłaci 25 zł. za udział (*Diło* proponowało tylko 10). Statut zostanie wkrótce wniesiony do Sądu, celem wpisania Towarzystwa do rejestru handlowego."

Mir zajmuje się również wyszukaniem pomocy przeciw polskiemu „Towarzystwu ochrony własności ziemskiej" i jest tego samego zdania, co i wszystkie pisma ruskie, że Towarzystwo to, założone bez wiedzy i udziału Rusinów, może narazić na szwank interesa ruskie.

Ruski teatr Kropiwnickiego z Kijowa, jak donoszą pisma rosyjskie, został zaangażowany do Paryża na 30 przedstawień za 40.000 rubli w srebrnej monecie i 4000 rubli na koszta podróży. I tak język Ukraińców poznany będzie nad Sekwaną wprzód aniżeli rosyjski, co gniewa bardzo dzienniki z nad Newy.

Ksiądz biskup stanisławowski ma wkrótce odbyć podróż wizytacyjną po swej dyecezji, podczas której zacny ten dostojnik Cerkwi sam będzie miewał kazania.

Mowa

posła dr. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego

wygłoszona w Izbie posłów Rady państwa 20. t. m. podczas jeneralnej debaty budżetowej.

(Ciąg dalszy.)

W Ameryce opiekowano się rolnictwem nie mniej jak przemysłem. W Ameryce wywożącej corocznie 70 miljonów cetnarów metrycznych zboża, zaprowadzono cło przed kanadyjskiem zbożem. Regulacja taryf kolejowych umożliwiła jak najtańszy transport zboża stepowego do przystani morskich. Wreszcie stworzono w Bostonie i Nowym Jorku kosztowne urządzenia ułatwiające dalszy transport. W Ameryce zniesiono prawie podatki stałe, które tam tylko nasze podatki krajowe i gminne zastępują.

A cóż się w Austrji dzieje? Nie ma co rozpoczynać sporów, czy mamy być wolno-handlowcami, czy protekcjonistami. Znajdzie się ktoś w tej Izbie gotów w teorji obstać przy wolnym handlu. W praktyce każdy protekcjonistą. O to tylko chodzi, czy protekcja ma się tylko tyczyć industrji, czy mamy także rozciągnąć opiekę w formie cła i taryfy odpowiedniej na rolnictwo — na ów najważniejszy przemysł w państwie; na przemysł zatrudniający z tej strony Litawy 12 miljonów, z tamtej strony prawdopodobnie 10 miljonów ludzi? Nie tak łatwo można zbadać ilość rolników węgierskich dla pewnej wstydliwości w grupowaniu cyfr tamtejszych, dowodzącej, że Węgry chcą się wydać państwem industryjnem (*wesołość na prawicy*).

Mniemam, że na moje pytanie nie ma dwu odpowiedzi u człowieka nienamiętnego i nazywającego całość całością na prawdę, a nie część tej całości, zwłaszcza odkąd spór o wolny handel i protekcję z porządku dziennego został usunięty przez stosunki, które zapanowały tak za oceanem, jakoteż pośród naszego kontynentu.

Ameryka pierwsza spaczyła jednostronnie handlową równowagę świata, otoczywszy się podobnie jak Rosja murem cłowym, przez co konkurencja z tymi dwoma kolosami, stała się dla państw wyznających zasadę wolnego handlu, niezmiernie trudną tak na polu agrykultury, jakoteż na polu industrji. Mimoto byłaby mogła Austrja i nadal istnieć bez opieki celnej dla rolnictwa, gdyby nie miała jeszcze innego potężnego sąsiada, który wystawił mur protekcyjny do koła swoich szerokich granic. Tym sąsiadem Niemcy.

Odtąd jesteśmy w położeniu człowieka, którego łan graniczy z terenem innundacyjnym, i który się dotąd bez grobli obchodził, myśląc, że powódź w niektórych latach jego pola zaleje, że jednak wody nie zajdą zbyt daleko i niezbyt wielkie wyrządzą zniszczenie. Pola sąsiada sięgają aż do samych brzegów rzeki. Otóż ten sąsiad otoczył swoje grunta groblą i porobił nawet w korycie rzeki ziemne roboty, chcąc tam nowy grunt dla siebie zdobyć. Grobli tych woda tak łatwo nie zerwie, a zanim to uczyni całą mocą zawali błonia sąsiednie, niosąc z sobą zniszczenie.

Cóż teraz przyjdzie robić sąsiadowi? I on teraz musi wystawić mur ochronny, jeśli tylko nie jest szaleńcem.

Kronika lwowska.

(Co się stało z przesileniem w rolnictwie? Przyszły teatr we Lwowie i preliminarz jego dziejów. Sprawa fakultetu medycznego i opozycja przeciw niemu; oratio prima.)

Czy nie wie kto, co się od stycznia stało „z przesileniem agrarnem?" Na Pokuciu płacą za pszenicę *loco* spichlerz 8 zł. 50 ct., a we Lwowie cena dochodzi do 9 zł. 25 ct., co już można uważać za drożyznę. Wszystkie lamenta stały się naraz bezprzedmiotowemi, oprócz tego jednego, który ja tu podnoszę: oto, pomimo trzech Izb handlowo przemysłowych, pomimo dwóch Towarzystw gospodarczych, pomimo banków, spółek i domów komisowych, nie ma w kraju widocznie nikogo, coby miał jakie takie wyobrażenie o tem co się dzieje i o tem co za tydzień dziać się musi na targu zbożowym. Zdaje się, że dobre informacje mają u nas tylko ci ludzie, którym zależy na tem, ażeby ogół jak najdłużej utrzymać w błędzie. Rozpaczliwe zapatrywanie się na kwestję odbytu zboża dało się szczególnie we znaki dzierżawcom, którzy za każdą cenę zmuszeni są do sprzedaży zaraz po zbiorach, ażeby mieli zkąd zapłacić ratę. Wprawdzie ja sam już przed kilkunastu laty pisałem obszerne artykuły o potrzebie składów zbożowych; wprawdzie nie brakło i innych dziennikarzy, którzy wołali o tę instytucję; ale dotychczas jej nie ma i kto wie, czy przyniosłaby jaki pożytek, gdyby nakoniec weszła w życie. Chodzi tu o takie składy, w którychby rolnicy mogli na jakiś czas deponować gotowe ziarno, a otrzymawszy kwity składowe, za granicą zwane *warrantami*, lombardować je w bankach. Byłby to wyborny sposób w obec takiej konstelacji jak tegoroczna, ale jeżeliby rzecz urządzono zwykłym trybem galicyjsko-lodomeryjskim, to opłata składowa, koszt dwukrotnego przeładowania zboża i procent od pożyczki pochłonęłyby całą korzyść pochodzącą z tego, że producent doczekał się lepszej ceny.

Podobny pesymizm owłada mię w obec pojawiających się projektów budowy nowego teatru we Lwowie. Póki mówiono tylko o dwóch, trzech, albo czterech krociach, myślałem sobie w duchu, że to znaczy milion, i w połowie wierzyłem, że przyjdzie do budowy. Ale teraz, kiedy już zaczynają śmiało mówić o miljonie, należy rozumieć: trzy miljony, a może i więcej. Znamy przecież naszych architektów. W obec tego wszystkiego, należy już dzisiaj pogodzić się z myślą, że po zamknięciu sali skarbkowskiej Lwów wcale nie będzie miał teatru. Lwów, panie dobrodzieju, to nie Filadelfja, ani Nowy Jork, ani Lublin, ażeby się tak łatwo mógł zdobyć na teatr bez jakiejś subwencji. Tymczasem subwencja, jakiej się od kraju spodziewać można, wystarczy zaledwie na koszta kilku konkursów na projekta, a historja tych konkursów dałaby się napisać już dzisiaj, gdyby uczucie ludzkości nie kazało kronikarzowi oszczędzać współobywatelom smutku, który ich z czasem niewątpliwie czeka. Pozwolę sobie więc tylko autorom kilku projektów naszkicowanych w *Kurjerze Lwowskim*, zrobić tę uwagę, że koncesja na gmach teatralny nie zawisła od miejskiego urzędu budowniczego, ale od Rządu, i że Rząd od czasu okropnej katastrofy wiedeńskiej postanowił nie wydawać koncesji na budynki, któreby oprócz teatru obejmowały prywatne pomieszkania, sklepy itd. Cała więc na czynszu z pomieszkań i sklepów oparta rachuba, według której gmach teatralny mógłby mieć procent od włożonego weń kapitału, upada od razu.

Autorowie wszystkich projektów stawiają na samym czele słuszne wymaganie, ażeby miasto dało plac pod budowę; ale w pomysłach swoich co do tego placu nie bardzo są szczęśliwi. Jeden chciałby zawalić nowym teatrem zasklepienie Pełtwi na placu Gołuchowskich; drugiemu zawadza wolna przestrzeń jaką przedstawia plac Halicki. Dlaczego nie Strzelecki? Tam znajdzie się jeden i drugi kwadrat lichych domów, które możnaby kupić tanio, zburzyć, i na ich miejscu postawić teatr. Ale ścieśniać powietrza w śródmieściu nowemi budynkami, na żaden sposób nie pozwalają względy zdrowotne.

Względy zdrowotne! Piękne nam jajko w tej mierze zniesła i zostawiła w naszem gnieździe kukułka, która teraz już stanowczo pojechała kukać do Fürstenhofu. Jedynym owocem dwukrotnych rozmachów p. Czerwińskiego ku regeneracji dziennikarstwa galicyjskiego, jedynym jego legatem dla ziomków, ku którym po dwakroć porywał go taki spazmatyczny paroksyzm miłości i poświęcenia, jest zawzięta kampanja przeciw utworzeniu fakultetu medycznego we Lwowie. Otucha wstąpiła na nowo w serca germanizatorów Galicji; widzą już w duchu, jak wśród naszych swarów przyszły Stremayer zakłada niemiecki fakultet medyczny w Czerniowcach; jak łatwe rygoroza ściągają tam mnóstwo słuchaczy mojżeszowego wyznania a niemieckiego żargonu; i jak wykształconymi w ten sposób medykami zaludniają się powoli mniejsze i większe miasteczka Galicji. Polskości ubywa ten najsilniejszy żywioł cywilizacyjny, jakim jest na prowincji lekarz, a jego miejsce zajmuje abonent *Neue fr. Presse* i wielbiciel arcydzieł powieściopisarskich Sacher-Masocha i Francoza. Taki byłby bezpośredni skutek agitacji, zainaugurowanej przez p. Czerwińskiego, ale milczą o nim ci, którzy agitacje te dalej prowadzą. Przemilczano także i drugi ważny argument, ten mianowicie, że każdy niedyplomowany *Wunderdoctor* uważa właściwie naukę medycyny za rzecz zupełnie zbyteczną tam, gdzie chodzi o zdrowie i życie ludzkie. Człowiek, któremu obce są rezultaty najnowszych badań naturalnego procesu biologicznego, jaki się odbywa w organizmie ludzkim, który zaledwie wie, czem się zajmuje nauka fizjologji, porywa się do walki ze zboczeniami i nieprawidłowościami w tym procesie, używając środków, których działania logicznie ani objaśnić, ani opisać nie umie. Przychodzi mu w pomoc dziwna jakaś lękliwość lekarzy w obec śmiałej szarlatanerji, i nierozsądna wiara ogółu w skuteczność pewnych uniwersalnych sposobów leczenia. Medycyna zrobiła niezmiernie mało postępów pod względem terapji, ale natomiast stanęła bardzo wysoko co do diagnozy, i uczony doktor prawie zawsze widzi doskonale, co się dzieje z pacjentem i wie, jaki będzie dalszy przebieg choroby. Może on też — dzięki temu — wprawdzie nie ocalić pacjenta, ale przynieść mu znaczną ulgę w cierpieniach, nie męczyć go niepotrzebnemi eksperymentami, usunąć ile możności podmiotowe przyczyny, powiększające męczarnie, i jednem słowem, jeżeli nie odwrócić fatalny koniec, to osłodzić go i przemienić czasem w rodzaj łagodnego, spokojnego uśnięcia. Ale oto jest dajmy na to chory w ostatniem stadjum suchot płucnych. Każde poruszenie, każde tarmoszenie jest dla niego torturą. Doktór widzi to i zaleca uśmierzające środki, jakie nauka w ostatnich czasach zdobyła. Na nieszczęście, ktoś z familji wierzy w hidropatję, sprowadzają więc oprawcę, który kilkanaście razy na dzień wilży i suszy pacjenta, zaszywa go w mokre kamizelki, naciąga, wykręca i t. d. Doktór rusza ramionami i nie śmie rodzinie odejmować nadziei, podtrzymywanej zdumiewającą pewnością siebie, jaką okazuje oprawca. Chory wśród tortur oddaje Bogu ducha. I za mało jest lekarzy, zwłaszcza zaś za mało lekarzy umiejących postępować i mówić racjonalnie z profanami, ażeby położyć tamę takiej nieludzkości. Dużo jeszcze wychlapie się wody, nim ogół nabędzie przekonania, że chlapanie to może być dobre i pomocne tylko tam, gdzie przyczyna cierpienia nie leży w jakimś procesie patologicznym, w jakimś rzeczywiście chorobliwym stanie organizmu, ale tylko więcej w wrażeniach i wyobrażeniach chorego. Dodajmy do tego medyków, którzyby chcieli zaimponować profanom, osłaniając swoją sztukę mgłą tajemnicy; takich medyków co to umieją n. p. jakimś nieznanym fortelem „przerwać zapalenie płuc", co to z każdego wzdęcia robią miserere, a po przebyciu każdej kataralnej afekcji jamy ustnej albo gardła winszują pacjentowi, że szczęśliwie przebył dyfterje — a wcale nie możemy się dziwić, że ogół ma bardzo nieracjonalne i zabobonne niemal zapatrywania na wszystko, co jest w związku z medycyną. Dopiero szkoła lekarska w miejscu, nie tylko kształci swoich uczniów, ale też i po za ich gronem rozszerza światło, jakiego inne fakultety Uniwersytetu nie dają. Uniwersytet bez wydziału lekarskiego jest niczem, ale wydział lekarski jest zgrozą i postrachem dla szarlatanów i nieuków. To jest powód opozycji przeciw uzupełnieniu Uniwersytetu lwowskiego, która zresztą opiera się na bardzo złudnym, a jedynym argumencie. Póki w Krakowie było tylko stu uczniów medycyny, powiadają opozycjoniści, można było obawiać się, że braknie w kraju lekarzy, i domagać się drugiego fakultetu we Lwowie; ale teraz kiedy w Krakowie jest 400 słuchaczy, drugiego fakultetu nie potrzeba. Ależ właśnie ta zwiększona liczba uczniów medycyny w Krakowie świadczy, że młodzież widzi w kraju naszym przyszłość dla siebie w zawodzie lekarskim. Nauka na tym wydziale idzie lepiej jeżeli jest mniej słuchaczy; a jeżeli liczba słuchaczów krakowskich ma się rozdzielić, to powtarzam raz jeszcze, lepiej aby się podzieliła między Kraków a Lwów, niż między Kraków a Czerniowce. Delegacja galicyjska nie powinna ustawać w energicznem upominaniu się o jak najrychlejsze urządzenie fakultetu medycznego we Lwowie.

Jan Lam.

Otóż sąsiad ma innego jeszcze sąsiada kmiotka, z którego ogrodem jego łan graniczy, kmiotka, który lubo także na powódź narażony dla siebie grobli nie postawił. Oto nie radziłbym naszemu gospodarzowi, aby furtkę w swojej grobli otworzył od strony sąsiada i z przyjaźni dla niego (*wesołość na prawicy.*) Przez tę sąsiedzką i przyjacielską furteczkę może się tak samo cała powódź na jego łan dostać, jak gdyby był wcale grobli z wielkim kosztem nie sypał.

Taka furteczka może się czasem nazywać traktatem handlowym; i gdybyśmy sobie ten trud zadali, żebyśmy dostateczne cło od zboża uchwalili i gdybyśmy równocześnie z sąsiadem zawarli traktat handlowy, umożliwiający przywóz nietylko jego własnego zboża, ale zboża w ogóle, postąpilibyśmy podobno bardzo nierozsądnie. Lepiej by było, gdybyśmy zaniechali całego zachodu.

Oto nasze położenie!... Zboże, które niegdyś z Rosji i Rumunji szło do Niemiec, a zwłaszcza u nas żadnem cłem nieobłożone, zboże rumuńskie, zwróciło się teraz ku Austrji. Sami nadzwyczaj mało zboża wywozimy. Nie trzeba wcale, aby się u nas ludność pomnożyła. Gdyby tylko dobrobyt ludności w niektórych prowincjach wzrósł, toby nasz import przeważył nasz eksport.

Wszak to rzecz prosta, jeżeli porównamy ludność i przestrzeń ziemi ornej Austrjo-Węgier i Francji, dojdziemy do przekonania, że jeśli Austrja przecie bardzo małą względnie ilość zboża, bo miljon cetn. metrycznych wywozi, jest to skutkiem tego, że mało dbamy dotychczas o ludność wschodnich zwłaszcza prowincyj i że tej ludności starczy najnędzniejsze jadło, kiedy ludność Francji chce i musi się najeść do syta. (*brawo! brawo! na prawicy*).

Obydwa olbrzymie państwa wywożące zboże, posyłają ziemiopłody do Anglji, do Niemiec i do Francji, gdzie pomimo cła zaprowadzonego w Niemczech bywają spożyte. Naszym naturalnym odbiorcą Szwajcarja i Włochy. Tam głównie od kilku lat wywozimy nasze zboże i nie potrzebujemy się z tej strony obawiać represji w razie zaprowadzenia cła zbożowego u nas. Kto tem straszy, na wiatr gada. Zresztą możemy i powinniśmy większą część naszego zboża w domu skonsumować.

Ale cóż się dzieje? Mały kraik u naszych wschodnich granic, znacznie więcej zboża eksportuje od Austrji. Wywozi cztery razy tyle zboża, a więc 4 miljony cetn. metr. rocznie. Tych to 4 miljony cetnarów weszło w przeszłym roku do Austrji nie opłaciwszy cła. Napływają najpierw: w nadgranicznych powiatach stają się przyczyną zupełnego zastoju handlu. Ten zastój podobny potem do raka toczy całe państwo; nic już sprzedać nie można choćby za pół darmo, ale rolnik i nadal musi płacić podatki i odsetki od długów hipotecznych. Przeto przepada. (*Brawo! brawo! na prawicy*).

Sądzę, że wielkie mocarstwo popełnia błąd ciężki i doniosły, jeśli wśród takich okoliczności chce poświęcić swoje najżywotniejsze interesa, aby zdobyć łaskę nowego państewka. (*Brawo! brawo! na prawicy*). To na państewko owo wcale nie wpłynie. Nauczy się ono lekceważyć tylko potężnego sąsiada. Państewka na półwyspie bałkańskim, nie staną przy mocarstwie tem, które z jednem z nich na własną szkodę zawrze traktat handlowy, tylko przy tem, które za pomocą całą polityki ich o swojej potędze przekonać zdoła i które ich tem samem do poważania zniewoli: staną przedewszystkiem przy tem mocarstwie, które im w kwestjach politycznych da największą rękojmię, że ochroni ich wolność i niepodległość nie szukając samolubnych korzyści i nie narzucając im ciężkiego zwierzchnictwa. (*Brawo! brawo! na prawicy*).

Oto by była prawdziwa austrjacka polityka, którąby powodzenie mogło na zewnątrz uwieńczyć, toby było jedynie słuszną austrjacką polityką, zgodną z konieczną wewnętrzną polityką państwa i wiodącą do stanowczych a pomyślnych rezultatów. (*Oklaski na prawicy*).

Ale, choćbyśmy się panowie cłami otoczyli, nie na wiele by nam się to przydało, gdybyśmy równocześnie nie poprawili polityki kolejowej. Jak wiadomo, mogą koleje teraz zaprowadzać protekcję na wywrot, opiekując się importem zagranicznym kosztem krajowego przemysłu. I to bywa znów wynikiem ciasnego zapatrywania, jakoby się należało przekładać powodzenie jednego przedsiębiorstwa, nad dobro całego państwa.

Ale najsmutniejszym, a przecież bywałym kolei państwowej, obłędem to jeśli jej także się wyda, że należy się ze względów fiskalnych, dać pierwszeństwo obcemu przemysłowi albo rolnictwu, aby się tylko większego trochę zysku doczekać. Nie posunę się tak daleko, abym miał twierdzić, że koleje państwowe winne się obchodzić bez dochodu czystego, podobnie jak poczty i telegrafy. Byłoby to zdanie mylne i sprzeciwiałoby się praktyce. Ale nie trzeba, żeby krzywda krajowej produkcji była źródłem dochodów dla kolei państwowych. (*Brawo! brawo! nn prawicy*). W przeciwnym razie stałoby się znaczenie kolei państwowych wielce wątpliwem.

Teraz panowie przejdę do kwestyj podatkowych. Nie wdam się w tak obszerną krytykę, jak mój szanowny poprzednik. Powiem tylko po prostu, że teraźniejszy system podatkowy astrjacki nakłada nieznośne ciężary w postaci podatków stałych. Jeżeli się uwzględni krajowe i gminne dodatki, można śmiało twierdzić, że w żadnem państwie nie ma tak wielkich, tak uciążliwych i przykrych podatków stałych, jak w Austrji; a poszczególny charakter tych podatków wyda się także bardzo dokuczliwym zwłaszcza temu, ktoby je z francuskiemi porównał. We Francji bowiem podatki stałe wcale nie są tak sztywne i nieruchome, jak w Austrji. Pomyślano już o tem wśród ludności. Z lewicy poruszono już tę rzecz w Izbie i sądzę, że jest koniecznością, aby Rząd i parlament o tem pomyślały, jakby można ulżyć ciężaru tych zwłaszcza podatków, które nałożono na tak ciężko uciśnione rolnictwo.

Podatki zniesione dałyby się zastąpić podatkami niestałemi. Mówiono już w tym związku o podatku wódczanym.

Wspomniano o podatku wódczanym, tak jak gdyby z jego powodu chciano czynić zarzuty prawicy. Złożę tu szczere osobiste oświadczenie, że także mniemam, że nasz 9 miljonowy dochód z podatku wódczanego jest o wiele za mały w porównaniu z podobnym dochodem innych państw. Dzisiejszego wszelako podatku wcale podnieść nie można; jest już i tak nieznośnie ciężki. Gdyby zaprowadzono podatek wódczany, któryby pobierano od konsumenta a nie producenta, uzyskanoby łatwo niezmiernie powiększone dochody. (*Brawo! brawo! na prawicy*). Możnaby wtedy podatki stałe znacznie zmniejszyć. Do tego celu powinno się dążyć!

Byłoby rzeczą niebezpieczną i wprost zgubną, gdyby kto chciał teraźniejszy podatek gorzelniany podnieść. Toby znów zaszkodziło rolnictwu. Tak bowiem, jak francuskie rolnictwo, domagało się zniżenia podatku od wina, tak samo nie może się obejść rolnictwo austrjackie bez gorzelni. Nie są one przedewszystkiem fabrykami; służą przedewszystkiem rolnictwu, któreby bez nich w wielu okolicach istnieć nie mogło. (*Brawo! brawo! na prawicy*).

Już przed debatą budżetową podniesiono tu sprawę ulżenia podatku gruntowego. Rozwinęła się z tego powodu ożywiona debata już przy pierwszem czytaniu. Wtedy to wystąpił mowca ze stronnictwa twierdzącego o sobie, że samo jedno całość państwa reprezentuje i oświadczył, że zmniejszenie podatku gruntowego tylko po części może się przydać rolnictwu, tylko większej własności posłuży, innym klasom zaszkodzi. Zdawałoby się, że o tem i gadać nie warto, ale w obec tego, że tak znakomity poseł, jak dr. Sturm to zdanie objawił, mniemam, że należy mu się dać poważną lubo nieco spóźnioną odprawę.

Przeciwstawienie interesów wieśniaków i większych właścicieli, jest to monstrum przypominające propagandę pewnych półgłówków socjalistycznych, albo też niektórych biurokratów z epoki poprzedzającej r. 1861, za którą Panowie z lewicy znowu głośno wczoraj tęsknili. (*Wesołość na prawicy*). Rozsądny człowiek tego przeciwstawienia nie pojmie.

I jakżeż to rzeczy stoją?

Skoroby większa własność na prawdę zbankrutowała, i skoroby swoje gospodarstwo ścieśnić musiała, zostałaby znaczna część ludności wieśniaczej pozbawioną zarobku, i skoroby Panowie! rolnictwo upadło, upadłoby wraz z niem bogactwo całego państwa. Chciałbym wiedzieć, czy jest rzeczą ważniejszą dla przemysłu austrjackiego zbyt w Rumunji, czy też w Austrji samej, i chciałbym wiedzieć komu ten przemysł swoje towary sprzeda, jeśli ludność rolnicza Austrji tak zubożeje, że już nie będzie mogła sobie sprawunków robić. (*Brawo! brawo! na prawicy*).

Powiedziano wreszcie, że skoro coś się stanie dla rolnictwa, ucierpią robotnicy. Przyznaję się, że tego znowu zrozumieć nie mogę. Już powiedziałem — a zdaje mi się, że w tym razie kilka słów starczy za dowód — że przemysł nie przeżyje upadku klas rolniczych; [illegible] przemysł i rolnictwo upadły, nie wiem, gdzieby robotnicy znaleźli zarobek. (*Brawo! brawo! na prawicy*).

Dziwny to zwyczaj u tych Panów, którzy twierdzą o sobie, że zawsze tylko o całości państwa myślą, że przy każdej sposobności tak rzeczy przedstawiają, jakby interesa pojedynczych klas społecznych były sobie przeciwne. (*Oklaski na prawicy*).

W związku z ową teorją o całości i częściach, bywa także teorja o tak zwanych krajach biernych. Nie chcę się wcale wdawać w spór o to, czy w ogóle istnieje jaki kraj bierny. To tylko podniosę, że kto dobrobytu państwa pragnie, powinien się przedewszystkiem starać o to, aby się kraje dotąd uboższe z bogatszemi zrównały. Jestto w związku z tem, o czem wpierw mówiłem, twierdząc, że Austrja przeto tylko zboże dotąd wywozi, ponieważ w niektórych krajach ludność się nie może ani nakarmić, ani przyodziać do syta, ani mieszkać po ludzku. Nic dla niej dotąd nie zrobiono. I zaiste nierozumny to i niepatrjotyczny polityk, kto ludność poszczególnych prowincyj na siebie szczuje, mówiąc, że całość czyni częściom podarunki, ilekroć kto pojedyncze części na wyższy poziom dźwignąć pragnie. Prawdziwy i patrjotyczny mąż stanu raczej by te namiętności uspokajał, nie rozdmuchiwałby je pewno.

(*Dokończenie nastąpi.*)

„Tirnowska Konstytucja.”

Tak się nazywa organ p. ministra Karawełowa, przysłany nam uprzejmie przed kilku dniami z propozycją wejścia w bliższe stosunki, chociażby na początek tylko przez wspólną wymianę wydawnictw. Dotychczas odebraliśmy dwa numera: 11 i 12, z dnia 23. i 28. lutego starego stylu (7. i 12. marca.) *Tyrn. Konst.* wychodzi dwa razy na tydzień. Dla zaznajomienia czytelnika z zajmującem tem pismem, które nie może być dla nas rzeczą obojętną, podajemy w krótkiem streszczeniu szereg artykułów ważniejszych, znajdujących się w przysłanych nam numerach. Przedewszystkiem zwraca na siebie uwagę artykuł wstępny numeru 11., omawiający stosunek Bułgarji do Austro-Węgier; autor dowodzi, że te ostatnie, tak samo jak i Rosja, począwszy od kongresu berlińskiego działały zawsze tylko na niekorzyść Bułgarji. Okręgi Wrania i Pirot, odpadły od niej na rzecz Serbji, jedynie z winy Andrassego i tak dalej szło przez całe lata, aż do roku zeszłego, tj. do interwencji Khevenhüllera po bitwie pod Pirotem.

Dla stawienia czoła zamiarom tak Austrji, jak i Rosji, autor widzi najlepsze lekarstwo w federacji ludów bałkańskich (nie wyjmując Rumunji), któraby następnie weszła w przyjacielskie porozumienie ze Słowianami w Austro-Węgrzech, cieszącymi się, zdaniem autora, wielkiem dziś znaczeniem. W numerze 12. autor rzecz swoją bliżej określa.

W numerze 11. znajdują się jeszcze dwa ważne artykuły: Jeden podpisany literą „D“, a zaczynający sie od słów „*Wremie je da se iskaże jedna wielika istina*“ — (czas już powiedzieć wielką prawdę) daje odprawę pretensjom rosyjskim, ażeby Bułgarja „przez wdzięczność za oswobodzenie“ zrzekła się samoistności na rzecz Rosji. „*Priznatielnost ta* — powiada autor, — *je błahorodstwo, no szczom sie preobrnie na dobrowolno robstwo, tia je powiecse i ot nizost*“ — (wdzięczność jest rzeczą szlachetną, lecz byłoby nikczemnością, gdyby się dobrowolnie zmieniła w niewolę). „Słowianofilstwo, — powiada autor, — w innem miejscu, jest tylko przynętą wystawioną przez Północ dla złapania w pułapkę Słowian południowych“. Dalej przytacza autor przykład Polski, która za Stanisława Augusta była zbyt powolną Rosji, a przeciwstawia przykład Włoch pod Wiktorem Emanuelem: „Pierwsza, stała się i jest dotychczas niewolnicą, opłakiwaną zarówno przez zacnych swych synów, jak i przez każde uczciwe serce ludzkie, gdy tymczasem drugie są obecnie potężną monarchją... Wybieraj tedy Bułgarjo, czy chcesz być drugą, czy pierwszą?... Nie, Bułgarja nie może być drugą Polską. Niech będzie raczej drugą Italją“...

W tymże samym numerze 11-ym znajdujemy jeszcze artykuł, obchodzący nas bezpośrednio. Autor podpisany literą T. piorunuje na Bismarka za jego projekt z 29. stycznia, dążący do wytępienia Polaków w zaborze pruskim. Ale i Polacy nie są u niego bez winy..., nie w Prusiech jednak zawinili ale w Austrji, gdzie posiadając wielkie wpływy i znaczenie u dworu i w Rządzie, zamiast pomagać Rusinom, gnębią ich i niszczą. A zatem: „*towa je kato „révanche,*“ *no nie ot kohoto śledwawsze.*“ — („Jest to więc *révanche* ale nie z tej strony, z jakiejby należało“.)

Na ten ciężki zarzut odpowiemy z naszej strony krótko: Przyznajemy się do winy, ale nie przed Rusinami, lecz przed Bułgarami, bo gdybyśmy nie zaniedbywali stosunków z nimi i dali się lepiej poznać w ogóle wszystkim Słowianom, nie czynionoby nam tak niesłusznego zarzutu — na sposób rosyjski.

W numerze 12-ym „*Tyrnowskiej Konstytucji*“ zasługują na uwagę dwa artykuły: jeden zatytułowany: „*Iz czuždítie wiestnici*“ — („z obcych gazet“) wykazuje całą przewrotność korespondentów rosyjskich takich jak Koczetow, Russkij Strannik i cały legion innych Mołczanowych, którzy obecnie nieco sfolgowawszy Polakom, rzucili się na Bułgarów za jakąś tam niby zdradę i niewdzięczność — drugi, jest odpowiedzią pana Z. Stojanowa, na szalony cyrkularz b. ministra Cankowa, zakochanego w Rosji — dla tego, że nie odegrywa dziś żadnej roli.

Taka jest treść dwóch numerów sympatycznego pisma, któremu życzymy, ażeby trzeźwa praca jego około dobra Bułgarji, przyniosła obfite a rzetelne owoce.

KRONIKA.

Lwów dnia 27. marca.

Wiadomości osobiste. J. I. Kraszewski przesłał jednemu z krakowskich obywateli list, w którym dziękuje za pamięć o nim w dniu imienin. — Ks. biskup Dunajewski bawi od czwartku w Wiedniu. — Hr. Tadeusz Koziebrodzki, attaché przy ambasadzie austrjacko-węgierskiej w Londynie, bawił parę dni w Krakowie, zkąd udał się wczoraj, po upływie urlopu, z powrotem do stolicy Anglji. — Ks. Tomasz Kiełbusiewicz, jubilat, proboszcz w Dzikowcu, mianowany został nadliczbowym szambelanem papieskim. — Hr. Artur Potocki, dotychczasowy członek I. klasy wiedeńskiego Jockey-Klubu, przyjęty został na dożywotniego członka tegoż klubu.

Nekrologja. W Krzyżanowicach zmarł przed kilku dniami ks. Antoni Karnasiewicz, tamtejszy proboszcz, a katecheta gimnazjalny w Bochni. — Ludwika Leonardowa Wężykowa zmarła w Paszkówce dnia 25. bm. Urodzona w Krzywaczce w r. 1810 z Kryspina hr. Żeleńskiego i Krystyny z hr. Aukwiczów Żeleńskiej, była w pierwszem małżeństwie zaślubiona bar. Borowskiemu, a po owdowieniu znanemu i szanowanemu posłowi Leonardowi Wężykowi.

Kalendarz. Niedziela (28.): Sykstusa — Krzesława. Wschód słońca o godz. 5. min. 54, zachód o godz. 6. min. 16.

Poniedziałek (29.): Eustachego Czimisława. Wschód słońca o godz. 5. min. 52, zachód o godz. 6. min. 18.

Kalendarzyk myśliwski. W marcu wolno polować jedynie na słonki, koguty cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne.

Z życia towarzyskiego. W Krakowie odbył się w dniu 18. bm., jako w wilję uroczystości św. Józefa, przypadającej w roku bieżącym w dzień postu, ślub p. Bronisława Osuchowskiego, właściciela dóbr w ziemi sanockiej, oraz naczelnika gminy Boberka, z panną Wandą Barberowską, córką pp. Jakóba i Karoliny Barberowskich, właścicieli dóbr ziemskich.

W ubiegły wtorek odbyły się zaręczyny pana Stanisława Karzykiewicza, aptekarza z Podhajec, z panną Heleną Hubrichówną, córką zmarłego przed kilku laty starszego radcy rachunkowego krajowej Dyrekcji Skarbu.

Wiadomości dyecezjalne. (Dyecezja lwowska). Rok. i Mant. odznaczeni: ks. Ad. Haindl, prob. wojskowy w Zadarze, ksiądz Zenon Lubomęski, katecheta gimnazj. we Lwowie i ksiądz P. Rolny, senior archik.

Zamianowany: ksiądz Zygmunt Świstelnicki, wikary arcbik., katechetą supl. przy gimnazjum Franciszka Fózefa we Lwowie, w miejsce księdza Edwarda Willomitzera, który dla słabości i podeszłego wieku przechodzi w dobrze zasłużony stan spoczynku.

Prezentę otrzymali: Na Niemirów ksiądz Błażej Ziemiański, ekspozytor w Ponikwie, a na Szczurowice ksiądz A. Skalski, wikary w Brodach.

Z zakonu OO. Bernardynów przeniesieni: Ojc. Wł. Sojka z Dukli do Zbaraża, O. M. Długosz z Zbaraża do Dukli, O. M. Kaczorowski z Leżajska do Krakowa, O. R. Gąsior z Tarnowa do Rzeszowa, Ojc. M. Miętus z Rzeszowa do Sokala i O. Kr. Jeziorski z Sokala do Tarnowa.

Zmarła: Dnia 15go bm. we Lwowie Anna Skrobańska ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, przy szpitalu św. Wincentego a Paulo, jubilatka urodzona 1793 r., a roku 1811 wstąpiła do Zgromadzenia.

(Dyecezja lwowska obrz. orm.) Ksiądz arcyb. wydał pod dniem 10go z. m. piękny list pasterski do swych dyecezan, ogłaszający jubileusz na rok 1886.

(Dyecezja tarnowska). Prezentę i kanonję inst. na Rabkę otrzymał ks. St. Twardowski, dot. prob. z Wilczysk.

Księdzu Józ. Łopacie, wikar. w Mikluszowicach, zamieniło ck. Namiestnictwo lwowskie (reskryptem z dnia 28. stycznia br.) nazwisko na Łopatowski.

Mianowania w ck. armji. Starszy intendant wojskowy II. klasy Edward Fraudetzky, przy intendanturze pierwszego korpusu, na podstawie superarbitru, jako inwalid, przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności w uznaniu długoletniej, zawsze wiernej obowiązkom działalności służbowej, wyraz najwyż. zadowolenia.

(*m*) **Strejk robotników w fabryce pp. Wczelaków** wszedł obecnie w nową fazę, a jaki weźmie koniec, trudno przewidzieć. Wczoraj rano aresztowała policja 5 robotników należących do zmowy, a to: Eisenbarta, Pestka, Małeka, Staneckiego i Szlikiewicza. Aby położyć tamę krążącym po mieście mylnym pogłoskom, jakoby aresztowanie wymienionych nastąpiło w skutek przemówień wygłoszonych na środowem Zgromadzeniu robotników w „Skale“, musimy na podstawie zasięgniętych dziś informacyj wyjaśnić, że uwięzienie tych 5ciu robotników spowodowały groźby tychże, skierowane przeciwko tym, którzyby chcieli powrócić do pracy. Przekonano się nadto, że od kilku dni krążą oni koło fabryki, aby w ten sposób odstraszyć swych towarzyszy, którym mieli nawet powiedzieć, że na wypadek wstąpienia napowrót do pracy i zerwania zmowy, „połamią im kości“. Oto jest właściwy powód aresztowania.

Dodać musimy, że kilkunastu robotników zgadza się już powrócić do pracy, a wstrzymują ich tylko groźby towarzyszy.

Co się dalej stanie, trudno obecnie przewidzieć.

Naszem zdaniem najlepiej byłoby, gdyby wszyscy robotnicy powrócili do roboty i całą sprawę powierzyli władzy przemysłowej, która tylko pod warunkiem powrotu robotników do pracy mogłaby sprawę tę wziąć w swoje ręce i po zastanowieniu się nad wyrażonemi żądaniami wejść w rokowania z właścicielami fabryki, którzy także niezawodnie zgodzą się na pewne ustępstwa. Dopóki jednak robotnicy nie zgłoszą się sami do roboty, władza przemysłowa, nie może z nimi jako z naruszającymi ustawę, wejść w jakiekolwiek rokowania.

Aresztowani przewódcy strejku odstawieni zostaną do Sądu.

Sprawy pocztowe. Z dniem 1. kwietnia br. wejdzie w życie c. k. urząd pocztowy w Oporcu (powiat stryjski), połączony ze stacją telegraficzną, którego czynność ograniczać się będzie do przyjmowania i wydawania poczty listowej i wartościowej, a przytem pełnić będzie funkcje pocztowej Kasy oszczędności. Dziennie jednorazowa poczta posłańcza utrzymywać będzie związek pocztowy między Oporcem a Tucholką. Do okręgu doręczeń nowego urzędu należyć będą miejscowości: Ławoczne, Tarnawka, Jelentowate, Wołościanka, Chaszczowanie i oporzec. Odległość między Tucholką a Oporcem wynosi 16 kilometrów.

Stosownie do polecenia Ministerstwa handlu z dnia 16. marca 1886 l. 9384 podaje Dyrekcja poczt do publicznej wiadomości, że z dniem 1-go kwietnia 1886 wejdzie w życie wymiana przekazów pocztowych do wysokości 200 zł. (500 franków) między monarchją austro-węgierską a Portugalją wraz Madeirą i Azorami. Adres na przekazach do Portugalji winien być wypisany literami łacińskiemi, a oprócz dokładnego miejsca przeznaczenia musi być uwidocznioną nazwa kraju, tj. słowo „Portugalja“. Blankiety oraz opłata przekazowa i w ogóle wszelkie inne przepisy będą obowiązywały te same, jak przy wymianie przekazów z Włochami.

O restauracji rondla bramy Florjańskiej w Krakowie wyraziła komisja centralna archeologiczna następującą opinję, którą podaje urzędowa *Wiener Zeitung* w sprawozdaniu z posiedzenia drugiej sekcji, odbytego dnia 19 lutego br., w tych słowach:

„Baron Schmidt referował o przedłożeniu konserwatora Łepkowskiego co do restauracji niezmiernie ważnej bramy Florjańskiej w Krakowie i nazwał jego zdanie w ogólności odpowiedniem; dodał atoli przestrogę („Mahnung“), ażeby przy tej odnowie postępowano z największem uszanowaniem, chodzi tu bowiem o unikat średniowiecznego budownictwa fortyfikacyjnego, który sam dla siebie wart jest zachowania. Gdy zaś tego rodzajn odnowy i naprawki w bogatym w pomniki Krakowie częściej zdarzać się zapewne będą, wyraził życzenie, aby tam postarano się o zapas cegieł i dachówek, urobionych na wzór średniowiecznych.“

Szczególny wypadek zdarzył się wczoraj w tutejszym kantorze bankowym p. Augusta Schellenberga. Do kantoru rzeczonego zgłosił się jakiś jegomość z chęcią sprzedania losu krakowskiego, pozostającego już dłużej w jego posiadaniu. Był to los nr. 73032, który jeszcze w roku 1882 wygrał główną wygraną w kwocie 25.000 zł., o czem właściciel jego nie wiedział. Przekonawszy się o tem po przejrzeniu listy zaległych wygranych, p. Schellenberg wypłacił natychmiast kwotę wygraną właścicielowi, który dziękował Bogu, że z zamiarem sprzedaży losu tego udał się do rzetelnego kantoru, gdzie uwagę jego na rzeczywistą wartość losu wygranego zwrócono. Szczególniejsze to w swoim rodzaju zdarzenie przekonywa, jak pożądanem i pożytecznem jest czasopismo, jak wychodząca we Lwowie *Nadzieja*, podająca regularnie po każdem ciągnieniu wykazy wszystkich wygranych, tudzież numera dawniejszych wygranych niepodniesionych. Każdy posiadacz papierów wartościowych, loteryjnych, powinien się zaopatrzyć w to niezbędne „vademecum“ i zaprenumerować *Nadzieję*, zwłaszcza przy nader niskiej cenie przedpłaty tego pisma, aby, jeśli ma mieć miłą niespodziankę, nie czekał na nią niepotrzebnie całe cztery lata i nie stracił znacznych procentów, jak szczęśliwy posiadacz wyż wspomnianego losu krakowskiego.

Straszny podarunek. Sosche Spazierer, służąca, oddała swoje dziecko na wychowanie pewnej kobiecie, mieszkającej za rogatką Kleparowską, i zobowiązała się płacić za nie miesięcznie 3 złr. Onegdaj, gdy Sosche powróciła z miasta do domu, przy ul. „pod Dębem“ l. 5, znalazła swe dziecko nieżywe. Gospodyni domu zawiadomiła ją następnie, że dziecko przyniosła owa kobieta z doniesieniem, że nagle umarło. Matka zawiadomiła o zaszłym wypadku natychmiast policję, która zarządziła odstawienie zwłok do szpitala, celem dokonania sekcji lekarskiej.

Kradzież nafty. Onegdaj po południu dwaj złodzieje powylewali naftę ze wszystkich latarń naftowych na ul. Kaleczej, Gołębiej i Chorążczyźnie. Operację tę wykonali jednak za nadto jawnie, gdyż mieszkańcy tych ulic, poznawszy rzezimieszków, donieśli o tem policji, która ich natychmiast uwięziła.

Okropny wypadek zdarzył się wczoraj w pracowni rzeźbiarza p. P. Jeden z chłopców podczas sprzeczki, która przemieniła się następnie w bójkę, wybił swemu towarzyszowi kamieniem oko, które natychmiast wypłynęło.

Oszust. Przed kilku dniami pojawił się w jednym z tutejszych korzennych handlów mężczyzna, wyglądający na parobka i przedstawiwszy się jako sługa tutejszego obywatela p. D., zażądał w imieniu tegoż wydania mu głowy cukru, kawy, wina itp., na mocy zaprodukowanej i przez tegoż pana D. podpisanej konsygnacji tych artykułów, podając, iż tenże prosi o kredyt i aby wydano mu kredytową książeczkę. Kupiec wydał mu też żądane wiktuały i książeczkę, po zapisaniu w tejże pobranego towaru i kwoty swej należytości. Onegdaj wieczór pojawił się w tym handlu powtórnie ów rzekomy parobek i zażądał znowu na rachunek swego pana zapasu wiktuałów, podając, że książeczkę do zapisania tychże później przyniesie. Kupiec, już teraz przezorniejszy, wydał mu wprawdzie żądany towar, lecz posłał z nim razem ucznia sklepowego po książeczkę, z którego powodu tym razem nie udała się oszustowi sztuczka, gdyż pozostawił swego towarzysza, który niósł za nim towar i nie chciał mu takowego wydać, w pewnej kamienicy, a sam ulotnił się i nie powrócił więcej. Policja wyśledziła tego oszusta w osobie Augusta Malickiego, który był już za podobne czyny dwa razy w tut. Sądzie karnym karany.

Kraków 26. marca. We środę po południu, w domu p. Slaskiego na Podgórzu, eksplodował przyrząd piro-techniczny (Kanonenschlag), który zapalił przez nieświadomość skutków służący wojskowy, podczas nieobecności swego pana w domu, sądząc, iż to zwykły szmermel pokojowy. Detonacja tej eksplozji była tak silna, iż okna wypadły, drzwi się otwarły, a nawet piec zwalił się w pokoju. Nieostrożnego służącego, z pokaleczoną ręką, odwieziono do szpitala wojskowego.

Na cześć Teodora Baranowskiego urządziło wczoraj Tow. kredytowe rękodzielników i przemysłowców, którego prezesem jest pan Baranowski, ucztę w sali Tow. strzeleckiego. Serdeczność i harmonja cechowały całą zabawę, której urządzeniem zajęli się jako gospodarze pp. Kornecki, Miarczyński i Rehman. W końcu wypada podnieść, iż sfery obywatelstwa starozakonnego reprezentowane były przez kilku obecnych członków, wypito też toast na solidarność w wspólnej obywatelskiej pracy około dobra kraju w ręce p. Rothhirscha i Silberbacha, cieszących się ogólnem uznaniem i sympatją członków Towarzystwa.

Stan wody na Wiśle wskazywał wczoraj wieczorem + 0·83 metr., dzisiaj + 0.92. Przybywa więc wody, jest to jednak przybytek nieznaczny. — Pod Skałką tworzy się już zator, którego usunięcie jest niezbędnie koniecznem, jeżeli się nie chcemy narazić na bardzo dotkliwe następstwa. Rozsadzenie zatoru tego dynamitem teraz dałoby się jeszcze łatwiej uskutecznić — wkrótce może być za późno.

Cyrk Merkla, przepędziwszy w mieście naszem zimę, wyruszył wczoraj w dalszy świat szukać szczęścia.

Mielec 26. marca. Do dzisiejszego dnia niebezpieczeństwo przerwania wałów wisłoczanych jeszcze nie minęło. Wisłoka zrzuciła lody do granicy gminy Rzędzianowice. Zatory potworzyły się pod Przesławiem i pod Mielcem; główny zator istniejący od 31. stycznia na 10 kilometrowej przestrzeni od Chrząstowa do Ujścia Wisłoki pod Zdakowem, woda podniosła do góry. Jeżeli Wisła puści prędko, to zator odpłynie bez przerwania wałów, gdyby jednak lody na Wiśle jeszcze ze dwa dni wytrzymały, położenie okolicy nadwisłocznej od Chrząstowa do ujścia Wisłoki byłoby bardzo groźne.

Żydaczów. Dnia 15. bm., odbyło się posiedzenie Rady powiatawej żydaczowskiej, na którem to posiedzeniu ostatecznie Rada ta się ukonstytuowała, i nowego prezesa p. Michała Czaykowskiego z Żyrawy, właściciela dóbr, wybrała. Do Wydziału wybrani zostali panowie Kazimierz Winnicki z Turad, z większych posiadłości, Edm. hr. Dzieduszycki z pełnej Rady, a lekarz Berggrün z miast.

Przemyśl 23. marca. Poczta nasza przyswoiła sobie od pewnego czasu zwyczaj taki, że listy dnia poprzedniego naleszłe, dopiero dnia następnego po 10. godzinie na świat rozsyła, doręczeniami zaś dla tak rozległego miasta jak Przemyśl zajmuje się ledwie trzech czy czterech listonoszów, którzy rozerwać się nie mogą. Prosimy tedy naczelnego dyrektora poczt o rychłe zaradzenie niedogodnościom, coraz bardziej czuć się dającym.

Kamionka Strumiłowa 22. marca. Dnia 18-go bież. mies. urządziło Kasyno tutejsze bankiet na cześć starosty p. Józefa Mięsowicza, który po 8-letnim pobycie u nas przeniesiony został w tym samym charakterze do Wadowic.

Wiedeń 25. kwietnia. Wiosna rozpoczyna sie we Wiedniu dopiero z tradycyjną wycieczką do Prateru, która w roku bieżącym odbyła się dzisiaj. Pogodny dzień świąteczny i jasne niebo wiosenne wywabiło Wiedeńczyków do Prateru, by tam powitać piękną i młodą wiosnę. O godzinie 3. popołudniu wjechał na główną aleę cesarz w towarzystwie adjutanta przybocznego, obaj konno. Cesarz przejechał dwa razy aleę, poczem wsiadł do zamkniętej karety i odjechał do miasta. W ogóle *corso* praterowe było bardzo ożywione.

W tym samym dniu odebrało Towarzystwo ornitologiczne oryginalny telegram z Csorna na Węgrzech: „Powitano tu właśnie pierwszą jaskółkę“. A więc wiosna!

Lody i powodzie. Z tajaniem lodów zbliża się groźba powodzi. Z wielu stron monarchji austro-węgierskiej dochodzą niepokojące wieści. Z Mikułowa (na Morawie) donoszą: Woda w rzece Taya występuje z brzegów. Przestrzeń zalana większą jest aniżeli w latach ubiegłych. Woda unosi mosty i ogromne masy lodu. Wieś Muszana stoi pod wodą. Z Preszburga donoszą, że skutkiem napływu ogromnych mas lodu, zniszczony został tamtejszy most łyżwowy; jeden powtórnie zatonął, a cztery inne zostały przedziurawione. Dunaj wzbiera ciągle. Stan wody wynosi 369 cm. po nad zero.

Wiosna nietylko u nas spoźnia się tak w roku bieżącym. W słonecznej Italji, gdzie zazwyczaj o tej porze przyroda w najpiękniejszym znajduje się rozkwicie, szaleją bezprzestannie burze i niebywałe na południu śnieżyce. Genua, Medjolan, Turyn, Cremona, Bergamo i Wenecja najwięcej ucierpiały od śnieżnej zawiei. Ilumiuacje i zabawy na otwartem powietrzu, projektowane we wszystkich prawie miastach na dzień 14-ty b. m., jako w rocznicę urodzin króla, z powodu śnieżycy nie mogły przyjść do skutku. Na uroczystych przedstawieniach teatralnych, z przyczyny przerwy wszelkiej komunikacji, były pustki. W Genui śnieg padał bez przerwy przez 24 godzin; ruch kolejowy uległ przerwie, a pociągi opóźniły się o kilka godzin. Lista osób zmarzniętych i ranionych jest wcale znaczna. W Abruzzach również szalała śnieżyca, a miejscami śnieg leży na 80 centymetrów.

Polacy w Kazaniu. *Kurjer Warszawski* otrzymuje od p. A. K. z Kazania następującą korespondencję: „Jedynym przybytkiem, który tu nas wszystkich skupia i zbliża, jest nasz maleńki kościółek. Tutaj w niedziele i święta spotykamy się, gromadzimy, słyszymy polską mowę z kazalnicy i polskie śpiewy chóru. Dzięki staraniu obecnego proboszcza ks. kanonika Kochanowskiego, który ożywił całą niemal parafję, kościół się przyozdabia i tem droższym staje się dla każdego nietylko jako Dom Boży, ale jako własne dzieło parafjan. Niebawem z wiosną mają stanąć nowe organy, które buduje znana w Warszawie firma Blomberga i syna. Troskliwości p. Ch., jednego z syndyków kościoła, zawdzięczamy rozwój chóru kościelnego, który wykonywa utwory Moniuszki i inne arcydzieła muzyki kościelnej, przy współudziale dobranego chóru studentów, a nieraz także artystów i orkiestry tutejszej opery, której pierwszym tenorem jest p. Juljan Zakrzewski. Szkoda, że p. Zakrzewski, któremu zawdzięczamy usłyszenie prawdziwego Jentka w „Halce“, na przyszły sezon nie pozostanie w Kazaniu, gdyż ma być zaangażowany do Petersburga. Oprócz opery scena tutejsza po-

siada balet polski pod dyrekcją Lenczewskiego, który wystawia jedynie polskie balety: „Wesele w Ojcowie“, „Górali“, „Twardowskiego“ itp. Niedawno z grona bawiących tu Polaków ubył znany muzyk i kompozytor śp. Ludwik Nowicki. Zgasł w sile wieku, szczery żal zostawiając w gronie przyjaciół i uczniów“.

Magnetyzer Herman występował w tych dniach z wielkiem powodzeniem w Warszawie. Sprawozdawcy rozmaitych dzienników zaliczają p. H. do najzręczniejszych prestidigitatorów, który sztukę swoją doprowadził do możliwej doskonałości.

Instytut Pasteur'a. Pierwsza lista składek otwartych w Paryżu na cel utworzenia Instytutu Pasteur'a przyniosła fr. 242.000. Komisja, wydelegowana przez francuską Akademję nauk, dla opracowania projektu międzynarodowej lecznicy, składa się z pp. admirała Jurien de la Graviere, Gosselin, Józef Bertran, Vulpian, Charcot, Paweł Bert, Marey, Richet i Freycinet. Komisja, po odbytych dwóch posiedzeniach, poleciła p. Vulpianowi sporządzić sprawozdanie, które odczytane zostało na posiedzeniu Akademji. Wszystkie wnioski przyjęto jednogłośnie, a brzmią one, jak następuje: Art. 1. Założony być ma Zakład dla prewencyjnego leczenia wścieklizny po pokąsaniu i otrzymać nazwę „Instytutu Pasteur'a.“ Art. 2. W Instytucie Pasteur'a leczeni być mają Francuzi i cudzoziemcy. Art. 3. Publiczna subskrypcja ma być otwartą we Francji i za granicą, w celu zebrania potrzebnego funduszu na utrzymanie Zakładu. Art. 4. Nad zużytkowaniem funduszu czuwać będzie komisja, której przewodniczącym będzie admirał Julian de la Graviere, prezes Akademji nauk, wiceprezesem zaś dr. Gosselin. Art. 5. Składki przyjmowane będą przez bank francuski, Crédit Foncier, oraz poborców jeneralnych i podatkowych wszystkich kategoryj. Art. 6. Nazwiska ofiarodawców ogłaszane będą w *Journal Officiel*.

Przywiązanie psa. We wsi Żurakach, w Sołotwińskiem, zmarł w przeszłym miesiącu gospodarz pozostawiwszy spadkobiercom swoim dosyć znaczne i zasobne gospodarstwo i psa kundysa „Bosy“ zwanego. Ten ostatni może najwięcej odczuł śmierć swojego pana. Aż do pogrzebania zwłok leżał obok trumny na ławie położonej, wspinając się od czasu do czasu na przednich łapach i spoglądając z skomleniem w bladą twarz swego byłego karmiciela. Podczas pogrzebu pierwszy szedł za trumną z głową ku ziemi pochyloną, pobudzając obecnych do tem większego żalu. Gdy zwłoki ziemią przykryto, sam jeden pozostał na świeżej mogile — i począł ją rozgrzebywać. Ludzie spostrzegłszy to starali się go odpędzić. On się nie odgryzał, ale po odejściu ludzi wracał na dawne swoje miejsce. W końcu uradzono wziąć „Bosego“ do chaty i trzymać go na uwięzi. Biedne psisko skomlało — nie przyjmowało pokarmu. Uwolniono go. Obecnie dzień i noc leży na mogile — udając się od czasu do czasu ku chacie, celem otrzymania pokarmu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Nikodem Biernacki, wyborny i wielce utalentowany skrzypek, wydalony przed kilku miesiącami z ks. Poznańskiego, bawi obecnie we Lwowie. — Pani Sembrich-Kochańska przybędzie do Lwowa d. 8. kwietnia i wystąpi na naszej scenie trzy razy, a mianowicie w operach: „Traviata,“ „Łucja“ i „Lunatyczka.“

Z teatru. „Ojczyzna,“ pięcioaktowy dramat historyczny W. Sardou, przedstawiony na dochód p. Woleńskiego w dniu wczorajszym, stanowił bardzo chlubny wyjątek w długim szeregu benefisów tegorocznych. Dzięki p. Woleńskiemu ujrzeliśmy na naszej scenie rzecz poważniejszego zakroju, nie przedstawianą u nas od dłuższego czasu. Za tło dramatu obrał Sardou epokę krwawych rządów księcia Alby w połowie XVI. wieku w Holandji. Długie pasmo okrucieństw, popełnianych przez fanatyczną inkwizycję i rozpasane hiszpańskie żołdactwo na nieszczęśliwym narodzie, przedstawia naszym oczom obraz ponury i pełen grozy. Dodatnią w nim stronę tworzy nieliczna garstka ludzi, odważnych, przygotowanych na wszystko, którzy nie poprzestając na próżnem złorzeczeniu wrogom, z całem zaparciem się siebie przystępują do dzieła oswobodzenia ojczyzny od przemocy najeźdźców.

Hasłem ich: Ojczyzna! Z hasłem tem na ustach idą śmiało w bój i na plac Kaini, z hasłem tem na ustach giną.

Giną, bo każde dzieło większej wagi w dziejach wymaga ofiar, poświęceń, męczenników.

Walka wolności z despotyzmem jest treścią „Ojczyzny.“ Wzniosła ta i szlachetna tendencja, tudzież większość scen nakreślonych z potęgą i natchnieniem, sprawiają wielkie, do głębi wzruszające wrażenie.

Jako dzieło sztuki nie jest „Ojczyzna“ dramatem bez wad. Nieuwzględnienie należyte kolorytu i tła historycznego, przeholowanie częste w efektach, wreszcie wprowadzenie nieuniknionego dla francuskich dramaturgów wiarołomstwa, stanowią poniekąd odwrotną stronę medalu.

Mimo tych błędów wszakże wolelibyśmy raczej widzieć na scenie od czasu do czasu „Ojczyznę,“ niż niejedną bezmyślną komedję, lub płaską farsę, która rzadko kiedy pobudzi widza do pustego śmiechu, a częściej go znudzi.

Wczorajsze wykonanie „Ojczyzny“ nie było wcale udałem. Wprawdzie artyści grający główne role robili, co było w ich mocy, nie mogli jednak uratować całości, która jednak skutkiem niedostatecznego wypróbowania, usuwa się z pod wszelkiej krytyki.

Niepowodzenie wczorajsze nie jest więc winą artystów, lecz wypływa z potępienia godnego niedbalstwa obecnego kierownictwa sceny.

Wracając do oceny gry artystów w główniejszych rolach, przyznać musimy palmę pierwszeństwa p. Woleńskiemu, który z niezwykłą siłą i uczuciem odegrał trudną rolę Karla. P. Nowakowska przedstawiła wiernie charakter namiętnej, przewrotnej Hiszpanki, którą najtrafniej określają własne jej słowa: „Co mie obchodzi wasza ojczyzna? moją ojczyzną jest miłość!“ Wiele ciepła i prostoty wlała pani Woleńska w drobną lecz sympatyczną rólkę donny Rafaeli, zaś p. Kwieciński (La Tremouille) był prawdziwym szlachcicem francuskim z tego czasu, wesołym, drwiącym z niebezpieczeństwa. Pp. Hierowski (Alba) i Zboiński (Rysoor) wywiązali się starannie z swych ról, jakkolwiek rola Rysoora zdaje się nie leżeć w zakresie talentu p. Zboińskiego.

Wystawa, jak zwykle przy każdem przedstawieniu poważniejszej sztuki na naszej scenie, pozostawiała bardzo wiele do życzenia.

Publiczność zebrała się na wczorajszy benefis dość nielicznie, szczególnie loże świeciły pustkami. Bo my we Lwowie umiemy wynagradzać prawdziwe zasługi i talent artystów...

Repertuar teatralny. Sobota: „Carmen“ (pierwszy gościnny występ panny Justyny Machwicówny). W partji Micaeli wystąpi pani Wierzbicka.

Niedziela (popoł.): „Dziadzio filut,“ komedja w 3 aktach M. Schmitta i Wład. Wojdałowicza; (wieczorem): „Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie.

Wtorek: „Aida“ (występ panny J. Machwicówny).

Na dochód Jana Köhlera odbędzie się w poniedziałek (29.) o godzinie 3. po południu przedstawienie wodewilu: „Dwaj złodzieje“. Tytułowe role przedstawią pp. Zboiński i Ruszkowski. W reszcie obsady bierze udział cały personal dramatu (Woleński, Kwieciński, Hierowski, Wysocki, Wojdałowicz, Frenkel itd.), niebiorący udziału w przedstawieniu artyści wystąpią jako statyści. Role żandarmów przedstawią pp. Żelazowski i Lubicz. Zdaje się, że w obec tak niezwyczajnej obsady, teatr będzie pełny.

Koncert. W niedzielę dnia 28. marca bież. r. odbędzie się w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, koncert muzyki wojskowej 80go pułku piechoty, pod kierownictwem jej kapelmistrza p. Zistlera. Koncert ten będzie w tym sezonie ostatnim. — Program jest nadzwyczaj zajmującym, wchodzą w niego: 1. Moniuszko — „Polonez koncertowy“. 2. Suppé — „W. A. Mozart“, uwertura. 3. Zistler — „Blätter und Blüthen“, walc. 4. Bach — „Na cześć C. M. Webera“, fantazja. 5. Schubert — a) „Moment musical“, Haidenfelder b) „Le gazouilliment des oiseaux Divertissemente caracteristique“. 6. Rossini — „Semiramis“, uwertura. 7. Tymolski — „Immortelle“, mazur koncertowy. 8. Kling — „Życie pasterskie w Alpach“, fantazja pastoralna. 9. Zistler — a) „La melancolie“, charakterystyczny obraz muzykalny; b) Beethoven — Marcia alla turca z „Ruin ateńskich“. 10. Gounod — Fragmenty z opery „Faust“. 11. Straus — „Der Zigeunerbaron“, potpouri na motywach tej operetki.

Mamy nadzieję, że publiczność licznem zebraniem się okaże, że sprzyja „Sokołom“, jak na to zasługują.

Początek o godzinie czwartej po południu. — Wstęp 30 cnt.

Dochód przeznaczony na wykończenie budowy gmachu.

Z gal. Tow. muzycznego. W poniedziałek d. 29. marca br. odbędzie się w sali Towarzystwa gmach teatralny) piąty wieczór muzykalny, pod artystycznym kierunkiem dyrygenta koncertów p. J. Galla. — Program; 1. Beethoven. Kwartet smyczkowy (f-dur) nr. 1. odegrają prof. Wolfsthal, Słomkowski, Kozłowski i Sladek. 2. Grieg. Pieśni. 6. a) Barrini. „Gavotte, b) Cherubini. „Scherzo“, kwartet smyczkowy, odegrają prof. Wolfsthal, Słomkowski, Kozłowski, Sladek. 4. C. Saint-Saëns. Romans na skrzypce, fortepjan i organy. 5. Rheinberger. „Toggenburg“, utwor koncertowy na sola, chór mięszany i fortepjan (na ogólne żądanie). — Początek z uderzeniem godz. 7. wieczór.

Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień wieczorku przy kasie.

Uroczysty obchód 25-letniej rocznicy zgonu poety ukraińskiego Tarasa Szewczenki odbył się przedwczoraj w wielkiej sali „Domu narodnego“ przy współudziale bardzo licznej publiczności. Panowie wystąpili w stroju balowym, panie zaś w toaletach wieczorkowych. Obchód zagaił prof. dr. Emil Ogonowski gorącą apologją poety, który zagrzebany w kurzu panrosyjskiej propagandy mogiłom ukrainskim poświęcił pieśń i męczeństwo swoje. Nastąpiły produkcje wokalne i instrumentalne, w których naczelne miejsce należy się Towarzystwu śpiewackiemu „Lutnia“ i orkiestrze 9. pułku piechoty bar. Packenyi. Produkcje tychże oparte były na tematach narodowych.

Inne punkta programu wypadły bardzo udatnie.

Podczas przestanku odczytano kilkadziesiąt telegramów od rozmaitych Towarzystw i osób prywatnych, które publiczność witała gromkiemi oklaskami.

Koncert p. Nagy na fujarce odbył się onegdaj w sali Kasyna miejskiego przed nader szczupłem jednak dystyngowanem gronem miłośników muzyki. P. Nagy wprawił słuchaczów w zdumienie, nikt bowiem nie przypuszczał nawet, aby na tak prymitywnie urządzonym instrumencie można wywołać tak wielkie efekta. Najlepiej podobały się kompozycje na temat czardaszów i ludowych pieśni madjarskich, które publiczność przyjęła hucznemi oklaskami.

Ostatni koncert odbędzie się w niedzielę dnia 4. kwietnia w sali Towarzystwa muzycznego.

Na nieustającą Wystawę Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: słynny obraz wielkich rozmiarów Feliksa Bariasa „Ostatnie chwile życia Fryderyka Franciszka Chopina“, cały cykl rysunków Juljusza Kossaka do powieści „Ogniem i mieczem“ (12 sztuk): nadto obrazy Zygmunta Ajdukiewicza „Lekarstwo na dowcip“, Walerego Brochockiego „Z nad Prosny“, Wojciecha Grabowskiego „Cztery pory roku“, Jana Styki portret dra Jordana, Ludwika Wiesiołowskiego „Przed klasztorem OO. Kapucynów w Rzymie“, Anieli Wisłockiej „Głowa kobieca“ i Saula Wahl „Diogenes“.

Połowa dochodu z wystawy przeznaczona dla artysty p. Bariasa.

W Resursie urzędniczej urządzono we czwartek dnia 25. bm. przedstawienie amatorskie. Na zaszczytną wzmiankę zasługuje gra pań w rolach Basi w „Mizantropie i druciarzu,“ Anieli i Klary w „Samsonie i Dalilli“ i Barbary jakoteż Balbiny w komedji „Tatuś pozwolił.“ Gra amatorów była doskonałą, a wystawa staranną. Szczególnie podobało się urządzenie salonu w „Samsonie i Dalilli.“

Oratorjum Liszta. W kościele św. Eustachego w Paryżu wykonane zostało onegdaj wielkie oratorjum Liszta, w obecności mistrza, przez 400 śpiewaków i muzyków.

Ruch Stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego, odbędzie się w niedzielę dnia 28. b. m. o godzinie 4. z południa, w biurze rękodzielników w gmachu ratuszowym (na dole od północy). Na porządku dziennym: 1. Zamknięcie rachunku za r. 1885. 2. Wybór wydziału. 3. Budżet na rok 1886. 4. Sprawy administracyjne.

Z Towarzystwa urzędników pocztowych. W myśl §. 38 statutów odbędzie się d. 28. marca br. o godz. 3. popołudniu w szkole Wydziałowej żeńskiej przy ul. Wałowej, zwyczajne walne zgromadzenie członków zarejestrowanego Tow. zaliczkowego urzędników pocztowych, z poręką nieograniczoną. Pod obradę będą wzięte: A) Bilans i sprawozdanie za rok 1885. B) Wydanie absolutorjum na rachunek i bilans za rok ubiegły, na podstawie sprawdzenia i sprawozdania Rady nadzorczej. C) Uchwały względem podziału czystego zysku tytułem dywidendy. D) Potwierdzenie wyboru sześciu członków Dyrekcji (tj. dyrektora, kasjera i likwidatora, i trzech zastępców tychże na czas trzyletni. E) Wybór pięciu członków do Rady nadzorczej. F) Wybór komisji rewizyjnej na rok 1886. G) Odwołanie członków i wnioski tychże.

W sprawie uzupełniających szkół ludowych.

Ministerstwo oświaty zamierza urządzić podczas głównych feryj tegorocznych w tutejszej szkole fachowej dla przemysłu artystycznego, kurs ferjalny, celem jednolitego wykształcenia nauczycieli, którzyby potem użyci być mogli do udzielania nauki w uzupełniających szkołach przemysłowych w Galicji. Zanim Ministerstwo przystąpi do organizacji pomienionego kursu ferjalnego, uznało za potrzebne, aby kierownik tutejszej szkoły fachowej dla przemysłu artystycznego p. Wincenty Tschirschnitz, w innym zakładzie, gdzie taki kurs już się odbywał, i gdzie istnieje wzorowa uzupełniająca szkoła przemysłowa, zasięgnął informacyj o celach i zadaniach takich kursów ferjalnych, o ich urządzeniu i przestrzegać się mającej metodzie nauczania, tudzież o urządzeniu i metodzie nauczania w przemysłowych szkołach uzupełniających. Wskutek tego polecił p. namiestnik p. Tschirschnitzowi, aby jeszcze w ciągu bm. udał się do Bielska i w tamtejszej państwowej szkole przemysłowej zasięgnął informacyj w powyższym kierunku. Po powrocie p. Tschirschnitza zostanie opracowany plan kursu ferjalnego we Lwowie urządzić się mającego. Do udziału w tym kursie powołani będą przedewszystkiem tacy nauczyciele szkół wydziałowych i ludowych, którzy funkcjonują już w tych szkołach jako nauczyciele rysunków, dalej tacy nauczyciele, którzy uzyskali już kwalifikację do udzielania nauki rysunków w szkołach wydziałowych, wreszcie, jeżeli nie zachodzą te warunki, także i tacy nauczyciele, którzy przynajmniej w konturowaniu płaskiej ornamentyki są dostatecznie biegli, a nadto wykazać się mogą dostatecznemi wiadomościami wstępnemi i biegłością w rysunkach geometrycznych. Co do wszystkich uczestników kursu ferjalnego wymagana będzie ile możności jak największa znajomość praktyki najgłówniejszych zajęć przemysłowych w siedzibie szkoły. Organizacja przemysłowych szkół uzupełniających stosować się ma do ogłoszonego rozporządzeniem ministerjalnem z 24. kwietnia 1883 ogólnego statutu organizacyjnego. Liczba uczestników tegorocznego kursu ferjalnego we Lwowie wynosić ma 20 do 25.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiec chłopski. Na onegdajszy wiec włościan w Sophiensaal we Wiedniu przybyło około 2000 rolników z niższej i wyższej Austrji, Styrji, Morawy, Szlązka i Czech. Inne kraje koronne nie były reprezentowane. Zgromadzenie przyjęło jeneralny program, przedłożony przez Komitet akcyjny. oraz zaproponowaną przez Józefa Grubera (ze wsi Erdberg pod Mistelbachem) rezolucję, podług której cały stan rolniczy w Austrji bez względu na narodowość ma tworzyć partję jednolitą i stanowczo przeciwną wszelkim zatargom narodowościowym i do tego ma dążyć, aby do ciał ustawodawczych wysyłani bywali jedynie ludzie, należący do stanu rolniczego. Rezolucja ta wzywa Rząd, aby pośrednie prawo wyborcze zamienione zostało na bezpośrednie i aby czas trwania mandatów poselskich ograniczonym był do lat trzech. Kirchmair (z Lincu) karcił wśród hucznych oklasków postępowanie antysemickiej niemiecko-narodowej partji, która rolników austrjackich chce użyć za narzędzie do celów pruskich. W dalszej rezolucji wyrażono nadzieję, że Rada państwa odrzuci ustawę o pospolitem ruszeniu.

Zebranie ogólne Towarzystwa rolniczego Krakowskiego z powodu bardzo trudnych komunikacyj i słabości prezesa Jana hr. Tarnowskiego, oraz audyencji u cesarza, w której udział weźmie I. wiceprezes p. Stanisław Homolacs w sam dzień 29. bm., w którym odbyć się miało Zebranie ogólne — odroczonem zostaje do dnia 5. kwietnia br.

Nader obfite źródła nafty odkryto w rzeczypospolitej Argentyńskiej. Konsorcjum kapitalistów, które się utworzyło zaraz do ich eksploatowania, udało się do Europy po fachowych wiertników. W Monachjum poradzono im, aby się z tem żądaniem udali do Galicji. Ajent kompanji posłuchał tej rady, przybył do Słobody rungurskiej i zaangażował tam 22 wiertników Polaków na warunkach nader korzystnych. Spisano kontrakta, złożono kaucje i kilku Polaków udało się już temi dniami do Buenos Ayros, a inni wyjeżdżają niebawem.

Kolej Karola Ludwika ogłasza w „Centrbl. f. Eis. u. Dampfsch.“ że refakcje przyznane dla płodów rolniczych pochodzenia rosyjskiego, mianowicie dla zboża owoców strączkowych, nasion olejnych, makuchów, mąki makuchowej w transporcie transito na Brody, Podwołoczyska, Krystynopol i Sokal przez Galicję, Morawę i Czechy do Niemiec, będą przyznawane odtąd także w razie importu tychże płodów rosyjskiego pochodzenia do stacyj czeskich Bodenbach i Dzieczyn.

Lwów 26. marca. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 8·30 do 8·50, pszenica biała 8·— do 8·70, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 6·— do 6·80, jęczmień browarny —·— do 7·—, jęczmień na paszę —·— do 6·— owies 7·50 do 8·—, groch do gotowania —·— do 8·50, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza 7·—, hreczka —·—, do 8·50, koniczyna czerwona —·— do 5·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do 12·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·— pirytus —·—.

Lwów 26. marca. (Sprawozdanie Izby kupieckiej Ceny za 100 kilogr. paritas Lwów:

Pszenica czerwona złr. 8·25 do 8·75, biała —·— do —·—, żółta —·— do —·—. Żyto 5·75 do 6·25. Jęczmień browarny 7·— do 7·50, pastewny 6·— do 6·25. Owies 5·75 do 6·20. Groch do gotowania 8·— do 9·—, pastewny 6·50 do 7·—. Wyka 5·75 do 6·25. Bób 8·— do 11·—. Hreczka 7·— do 7·50. Kukurudza stara 5·75 do 6·—, nowa 4·75 do 5·25. Rzepak zimowy 10·50 do 10·75, jesienny —·—, letni 13·— do 14·—. Lnianka 9·— do 9·25. Nasienie lniane 12·— do 12·50. Koniczyna 42·— do 52. Kminek 55·— do 60·—. Anyż płaski 29·— do 32. Spirytus za 10.000 litrów procent. Gotowy 24 1/8 złr. — cnt. Waluta: marek 61·55 rubel 126·1/4, napol. 9·99.

Usposobienie niezmienne.

Przegląd polityczny.

Lwów 27. marca.

Z Rzymu donoszą do *Czasu*, że konsekracja ks. Puzyny na biskupa sufragana lwowskiego odbyła się dnia 21. marca w kościele przy Kolegjum polskiem. Aktu konsekracji dokonał ks. kardynał hr. Ledóchowski; współkonsekrantami byli: ks. Sembratowicz, były arcybiskup metropolita lwowski oraz ks. hr. Schönborn, arcybiskup praski.

Wydział krajowy przyznał z pozostałości funduszu zapomogowego dla dotkniętych powodzią gminie Uhrynów Średni w powiecie kałuskim na ubezpieczenie brzegów potoku Bereźniczki, grożącego zerwaniem całej miejscowości, zapomogę bezzwrotną w kwocie 300 złr., i postanowił w tym celu wydelegować do tej gminy inżyniera meljoracyjnego.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą do Wydziału krajowego prośby gmin o udzielenie im pożyczek i zapomóg na zasiewy wiosenne, w przypuszczeniu, iż Wydział kraj. ma na ten cel fundusze i udzielać będzie na ten cel pożyczek i zapomóg jak w roku zeszłym. Tymczasem wszystkie takie prośby muszą dla braku funduszów pozostać bez skutku, i dla tego powinnéby Wydziały powiatowe udzielić gminom stosowne pouczenie.

Zgromadzenie przedwyborcze celem wyboru komitetu, mającego ująć w swe ręce akcję względem wyboru posła do Rady państwa z m. Krakowa, odbędzie się tamże w poniedziałek d. 29. bm. o godzinie 6. popołudniu w sali Rady miejskiej.

Z Wiednia donoszą, że wczoraj przyjechał p. Grocholski z Abazji i objął prezydjum w Kole polskiem.

Do czeskich dzienników telegrafują z Wiednia, iż minister Skarbu dr. Dunajewski przed wypowiedzeniem swej mowy w Izbie miał posłuchanie u cesarza. Te same dzienniki twierdzą, iż polityczne zakończenie mowy ministra jest dowodem nieosłabionej siły żywotnej obecnego systemu rządowego.

Z Wiednia donoszą, że w sferach parlamentarnych krążyły przedwczoraj wieści, że Czedik zamianowany będzie ministrem handlu.

Podkomitet komisji budżetowej uchwalił poinformować się przed rozpoczęciem dyskusji nad reformą pocztowych Kas oszczędności co do stanowiska Rządu w tej sprawie. W tym celu zaproszono reprezentanta Rządu na przyszłe posiedzenie.

Z Gracu donoszą, że Ministerstwo sprawiedliwości wezwało Prokuratorje państwowe do czuwania nad agitacją starokatolików i zdawania sprawy z poczynionych spostrzeżeń.

Z rokowań, jakie się w ostatnich czasach toczyły między Rządem austrjackim a węgierskim, ma się okazywać, że obie strony przywiązują do tego jak największą wagę, aby odnowienie konwencji cłowej i handlowej nastąpiło bez poprzedniego wypowiedzenia. Okoliczność ta wpłynie na to, iż obie strony poczynią sobie wzajemne ustępstwa i że w najbliższym czasie spodziewać się można zakończenia odnośnych rokowań.

Do Gorycji przybył onegdaj z Wenecji Don Carlos.

W tych dniach miał się zdarzyć w Warszawie następujący sensacyjny wypadek. Od kilku tygodni w hotelu trzeciorzędnym „Ukraińskim“ stał młody hr. Apraksin. Bawił on w mieście tem bez określonego zajęcia. Tytuł hrabiowski, „wesołe“ usposobienie, odwracały od niego wszelkie podejrzenia. Zdaje się wszakże, że pod temi pozorami form kryła się jakaś głęboka tajemnica polityczna, dowodem okoliczność, iż aresztowała go nie policja, lecz żandarmi. Uwięziony ze społeczeństwem polskiem nie pozostawał w żadnych stosunkach.

Kurjer Poznański donosi, że władze graniczne rosyjskie uwiadomiły Prezydjum policji w Poznaniu, że żaden Izraelita z Prus, choćby zaopatrzony w najlegalniejszy paszport, nie będzie wpuszczony w granice Królestwa Polskiego i Rosji, jeżeli nie wystara się o osobne pozwolenie w Petersburgu. Obostrzenie to wywołało w poznańskich sferach żydowskich wielkie zakłopotanie, gdyż Izraelici wielkopolscy mają różne stosunki handlowe z Królestwem i posiadają tam nawet lasy, włości i fabryki.

Nowe niebezpieczeństwo dla całości i potęgi caratu wymyśliły sobie obecnie dzienniki rosyjskie. Jest niem — jak się wyrażają — pedagogiczne pielgrzymstwo do Galicji. Oto co pisze *Kijewlanin*: „Osoby, które mieszkały we Lwowie, wiedzą dobrze o tem ile młodych dziewczek polskich z Rosji wychowuje się w różnych polsko-jezuickich zakładach, Sacre Coeur'ach i tym podobnych szkołach, gdzie zapewne nie wpajają w młode umysły zdrowych pojęć o Rosji, jako wspólnej ojczyznie Rosjan i Polaków. W niektórych zakładach Galicji wschodniej liczba polskich uczniów dochodzi do znacznej wysokości. Naprzykład w zakładzie naukowym Jezuitów w Tarnopolu, oddalonym zaledwie o 50 wiorst od granicy rosyjskiej, obok drogi żelaznej łączącej Wołoczyska ze Lwowem, jest około 60-ciu uczniów, których rodzice mieszkają w Rosji i byli zawsze poddanymi rosyjskimi. Oczywiście dla dzieci tej kategorji znajomość języka rosyjskiego jest niezbędną i na takich też tylko uczniów mogli liczyć założyciele nowego gimnazjum w Chirowie, gdy oświadczali, iż do rzędu przedmiotów wykładów wprowadzają język rosyjski.

Dalej *Kijewlanin* konkluduje w sposób następujący: Wychowańcy tych szkół, otrzymawszy całkiem opaczne pojęcie o Rosji, wrócą do kraju jako źli synowie ojczyzny i przepełnieni uczuciem nieprzepartej nienawiści dla wszystkiego co rosyjskie.

Wyjątek powyższy, który przytaczamy z *St. Petersb. Wiedom.* opatrzony jest lakonicznym komentarzem dziennika Awsiejenki. *Kijewlanin* ma rację — piszą *St. Petersb. Wied.* - i należy użyć środków represyjnych ku powstrzymaniu tego pedagogicznego pielgrzymstwa Polaków do Galicji.“

W Petersburgu utrzymują, że zamierzona podróż obojga cesarstwa do kraju Kozaków dońskich nie przyjdzie do skutku. Cesarstwo udać się mają jednak z Sebastopola do Batumu.

Sir J. Ridgewey, oraz rosyjski pułkownik Kuhlberg, naczelnicy komisji delimitacyjnej w Afganistanie przybyli 10. bm. do Maruszak i aż do tego punktu dopełnili dotąd swojego zadania.

Do *N. F. Presse* donoszą z Belgradu: Król pragnie, aby rozwiązanie kwestji gabinetu nastąpiło dopiero po załatwieniu grecko-tureckiego konfliktu. W razie wojny pozostałby Garaszanin prezesem gabinetu, w razie przeciwnym powołany zostanie w miejsce Garaszanina Nikoła Kristicz. Utrzymują, że rada ministrów postanowiła znieść stan wyjątkowy, a ukazu królewskiego w tej mierze spodziewają się w tych dniach. Król zamierza zwołać wielką radę koronną, składającą się z wybitnych mężów stanu i przywódców partyj, w celu obradowania nad sytuacją kraju.

Hr. Rewertera prostuje w *N. Fr. Presse* z powodu ostatnich rozpraw budżetowych, jakoby on przedstawił carowi Aleksandrowi, przy którego dworze był wówczas akredytowanym pełnomocnikiem dyplomatycznym Austrji, udających się na wystawę etnograficzną do Moskwy poddanych austrjackich w r. 1867. Poddani ci przedstawieni zostali carowi w Carskiem Siole, przez pewnego rosyjskiego dygnitarza.

Joffrin i Chabert, dwaj komunardzi, wyrazili w paryskiej Radzie miejskiej życzenie, aby wszelkie szlacheckie tytuły zniesione zostały, aby wytoczono proces pretendentom do korony i aby wszelkie majątki książąt bez wyjątku wcielone zostały do skarbu publicznego. Zresztą nic więcej.

Z Brukseli donoszą, że Bismark wystosował do Ministerstwa belgijskiego pismo, proponujące, aby Rząd belgijski łącznie z pruskim rozciągnął baczną kontrolę nad anarchistami.

Niepokojące wieści nadchodzą z Belgji o ciągłem wzrastaniu ruchu robotniczego. Prorocy anarchji przeciągają cały kraj zapowiadając wszędzie zniszczenie. Projektowane są wielkie mityngi robotnicze. Hasłem agitacji jest „wspólna własność“.

Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą ze Stambułu, że Rosja zażąda prawdopodobnie usunięcia patrjarchy ekumenicznego z urzędu, jeżeli stwierdzonem zostanie podejrzenie, że patrjarcha ten chce się zbliżyć do Rzymu.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Kraków 27. marca. Lody Wisełki, Przemszy, Skawy i Skawinki minęły już mosty krakowskie. Mniejsze zatory, które się były potworzyły pod Ściejowicami, Skałką i Płaszowem, poszły już z wodą; również rozpłynął się już znaczny zator pod Niepołomicami. Stan wody na Wiśle w Krakowie, który wynosił przed kilku dniami 206 ctm. po nad zero, spadł już był na 120, a obecnie wynosi 140 ctm.

Warszawa 25. marca. (*Pocztą do granicy*). W całym okręgu wojskowym warszawskim rozdano sprowadzone z Szwajcarji karabiny magazynowe (rewolwerowe) po 5 sztuk na każdą sotnię piechoty. szwadron dragonów i kozaków. W Tule zakłada Rząd ogromne fabryki karabinów magazynowych systemu szwajcarskiego. Robotnicy szwajcarscy przejeżdżali przez Warszawę w dniu 22. marca b. r.

Warszawa 22. marca. (*Pocztą do granicy*). Gubernator Hurko otrzymał od Rządu i od towarzystwa panslawistycznego z Petersburga w czasie swej ostatecznej tamże bytności bardzo znaczne kwoty na założenie w Królestwie polskiem Banku parcelacji dóbr szlacheckich i kolonizacji tychże prawosławnem chłopstwem.

(D) **Wiedeń** 27. marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby przyszło do burzliwej sceny skutkiem ostrych słów, użytych przez mowców obu stron Izby wśród dyskusji szczegółowej nad budżetem.

(D.) **Wiedeń** 27. marca. Rokowania między obu ministrami Skarbu w sprawie cła od nafty zostały znowu bez skutku.

(D) **Wiedeń** 27. marca. Cesarz zatwierdził Gustawa Zipsera na superintendantao Kścioła ewangielickiego i helweckiego we Lwowie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26. marca. (Posiedzenie Izby posłów.) W dyskusji szczegółowej przyjęto tytuł: Zarząd centralny Ministerstwa spraw wewnętrznych. Przeciw temu tytułowi przemawiali Strache, Pernerstorfer i Schönerer, za Kaizl, Heinrich i sprawozd. Zeithammer. Prezes ministrów przemówił również by odeprzeć zarzuty lewicy. Strache, Pernerstorfer i Schönerer zostali wezwani do porządku, pierwsi dwaj za osobiste wycieczki przeciw członkom Rządu, ostatni za obrażające wystąpienie przeciw p. Heinrichowi. Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń 27. marca. Ostatni biuletyn o arcyksięciu Karola Ludwika opiewa: Arcyksiążę spał zeszłej nocy kilka godzin, febra była nad ranem słabsza.

Berlin 27. marca. Biskup Kopp wniósł do przedłożenia kościelnego poprawkę, która żąda, by odpadły postanowienia orzekające, że osoby niemiłe Rzadowi nie mogą być mianowane nauczycielami i kierownikami seminarjów duchownych, tudzież postanowienia o odwołaniu się do państwa a w końcu ma być czytanie cichej mszy i udzielenie ostatnich sakramentów bezkarne w każdym razie, nietylko w razie wyjątkowej potrzeby.

Berlin 27. marca. W sprawie przedłożeń kościelnych, które przychodzą na porządek dzienny Izby, dowiaduje się *Post*, że sytuacja skutkiem nadeszłych z Watykanu wiadomości znacznie się pogorszyła.

Berlin 27. marca. (*Z Parlamentu.*) W drugiem czytaniu projektu monopolowego wnosi Herling odrzucenie przedłożenia rządowego. Bismark oświadcza, że nie chce wpływać na głosowanie, chce jednak wyłuszczyć powody, dla których występuje za monopolem. Izba odrzuca bez dokładnego zbadania projekt, nie mówiąc nam, jak ma być lepiej.

Dawniej spodziewałem się, że parlament będzie najsilniejszą podporą państwa, teraz wątpliwem jest, czy w dzisiejszej większości znajduje się dostateczny punkt oparcia dla jedności państwa. Jeśli parlament nie pojmuje lepiej swego zadania, wówczas trudno pozbyć się obawy o przyszłość. Zresztą większość ta nie odpowiada rzeczywistej większości i woli narodu. Przyjęcie monopolu wzmocni państwo, odrzucenie go osłabi je znacznie.

Bismark przemawiał jeszcze po raz drugi i wystąpił głównie przeciw Richterowi, który zdaniem kanclerza jest przeciwny wszelkiemu projektowi rządowemu.

Liege 27. marca. Żandarmerja aresztowała wielu żebrzących i uzbrojonych strejkujących, jednego podoficera i dwóch żołnierzy za nieposłuszeństwo. Pod Chatelineau przyszło do starcia między żandarmerją a strejkującymi. Jest pięciu ciężko rannych.

Bruksela 27. marca. *Independence belge* donosi o zaburzeniach w kopalniach węgla w Charleroi. Wojska nie mogą utrzymać spokoju.

Ateny 27. marca. Dziennik urzędowy ogłasza reskrypt królewski powołujący pod broń następne dwie klasy rezerwy na dzień 4. kwietnia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 26. marca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika z 200 zł. 207·75 do 211·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 232·— do 236·50, Banku hipot. galic. 285 — do 290·—, Banku kred. gal. 217·— d. 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·30 do 102·30, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 93·— do 94·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·30 do 102·30, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·— do 94·50, Banku krajowego 4½% w. a. 95·— do 96·—, Banku hip. gal. 5% 103·— do 104·—, Banku hip. gal. 5% 99·25 do 100·25, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·25 do 102·25, III. Listy dłużne za 100 złr. zakł. kred. włośc. pławnej 5% 3% w. a. w likwid. — do 54 —, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do —·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w. l. 15 — do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·50 do 105·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 93 — do 100·50, Pożyczki krajow z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 93·50 do 94·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 25·— do 27·—. V. Monete Dukat holenderski 5·82 do 5·92, Dukat cesarski 5·84 do 5·94, Napoleondor 9·94 do 10·04, Pół-imperjał rosyjski 10·27 do 10·37, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·24 do 1·26, 100 marek niemieckich 61·15 do 61·80, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „sadają.“ Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 27. marca godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 300·30, Anglo-Austr. 116·50. Akcje banku Union 76·—, Kolej Karola Ludwika 208·50, Południe —·—, Renta papierowa 85·65, Listy zastawne galic. banku hipot. 103·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 95·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 92·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·99, Rubel papierowy 1·26. Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 26. marca godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 28 —, Węg. akcje kredyt. 307·50, Akcje anglo-austr. 116·75, Akcje banku Union 76·—, Akcje Karola Ludwika 208·70, Akcje kolei północnej 238·50, Akcje kol. południowej 124 —, Akcje kolei Alföldzkie; 193·—, Akcje Staatsbahn 255·25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 233·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 179·50, Wiedeńskie losy 126·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 66·75, Galicyjskie oblig. indemn. 105·—, Losy regulacji Cisy 124·40, Losy Länderbanku 115·10, Węgierska renta 104·—, Akcje banku związkowego 111·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·26, Węgierskie losy 121·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 26. marca godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·70, w srebrze 85·85, Renta w złocie 114·80, 5% austr. renta marcowa 101·85, Akcje banku wiedeńskiego 876 —, kredytowego 301·20, Londyn 125·65, Srebro —·—, Napoleondor 5 9·98, Dukat ces. men. 5·93, 100 marek niemieckich 61·55.

Berlin dnia 26. marca godz. 4. min. 35. Rosyjski banknoty 203·80, Akcje kredytowe 504·50, Lombardy 203·50, Galicyjskie 85·50, Kolei rumuńskiej 63.40, Austrjackie banknoty 162·50. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 80·75.

Telegramy zbożowe dnia 26. marca — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 23·75 do 24·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·45 do 8·47 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 158·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 35·— m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr 47·25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 27 marca: 13·75 do 14·—. Brema: 6·55 do —·—. Hamburg: 7·25 na marzec 6·65 na sierpień-grudz. 6·95. Antwerpja: na marzec 16·25. Nowy-York: 7·12. Filadelfja: 7·25

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885 r.

według zegaru budapeszteńskiego.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1 min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przed południem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia-Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1 min. 10 rano do Stryja. O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonie.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9 min. 2 przed południem ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Według zegara lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny). o godz. 4 minut 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 min. 50 po południu (pociąg mięszany), o godz. 8 rano (pociąg mięszany lokalny).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 20 rano (pociąg posp.,) o godz. 12 min. 20 po południu i o godz. 11 minut 6 w nocy (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z Krakowa: o g. 5 min. 36 rano (pociąg posp.), o g. 9 min. 27 wiecz. (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany), o godz. 7 min. 50 wieczór (pociąg mięszany lokalny).

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 5 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 m. 30 po połud. (pociąg mięszany).

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. marca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. H. Feiler, z Wiednia. W. Niedźwiecki, w Wańkowic. E. Pradal, z Brzeżan. I. Zangen, z Przeworska. N. Katz, z Wiednia. I. Fütéssy, z Paryża.

HOTEL ŻORŻA. A. hr. Męciński, z Dukli. S. hr. Tarnowski, z Śniatynki. A. hr. Plater, z Poznania. Dr. W. Dadlej, z Krakowa. J. Moory, z Wiednia. A. Zacherl, z Wiednia. M. br. Heine-Geldern, z Wiednia.

NADESŁANE.

Węgierski Jockey-Klub urządza teraz trzecią wielką Kincsem-loterję z 4788 wygranemi w gotówce. Główne wygrane zł. 50.000, zł. 10.000, zł. 5.000 itd. — Ponieważ widoki wygrania na tej loterji są nadzwyczaj pomyślne, a ciągnienie odbędzie się już w przyszłym miesiącu, dlatego Kincsem losy już teraz mają wielki pokup.

Do L. 909. 1463 3—3

OGŁOSZENIE.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót adaptacyjnych i konserwacyjnych w Zakładzie stadników w Drohowyżu — Administracja fundacji hr. Skarbka wzywa pp. przedsiębiorców do złożenia ofert na pomienione roboty do dnia 3. kwietnia r. b. godzina 12ta w południe.

Warunki i wzór deklaracji przejrzeć można w Administracji hr. Skarbka, gmach teatralny I piętro, 28, w godzinach od 9—3.

Z kuratorji Fundacji hr. Skarbka.

We Lwowie, dnia 23. marca 1886 r.

We Czwartek dnia 8. kwietnia 1886 r.
odbędzie się o godzinie 2giej po południu w sali posiedzeń Towarzystwa
w Radziechowie
IX. zwyczajne Walne Zgromadzenie
Towarzystwa zaliczkowego w Radziechowie,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny: 1469 1—1

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1885.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wnioski o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1885.
3. Wnioski Rady Zawiadowczej i Dyrekcji co do rozdziału zysku za rok 1885.
4. Zatwierdzenie nabycia 2 parcel gruntowych pod budowę własnego domu.

W Radziechowie dnia 12. marca 1886.

Rada zawiadowcza
Towarzystwa zaliczkowego w Radziechowie,
Stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką.

Prezes: ***Tadeusz Wasilewski.*** Sekretarz: ***Roman Ujejski.***

Do wiadomości ogółu podajemy rachunek bilansu za r. 1885.

Stan bierny.		Stan czynny.	
30.726·93	Udziały członków	Gotówka z dnia 31. grudnia 1885	4.458·97
97.021·20	Wkładki oszczędności	Pożyczki członków	165.901·67
29.500·00	Wierzytelności wekslowe	Odsetki naprzód zapłacone	173·91
3.185·79	Odsetki naprzód pobrane	Odsetki zaległe (zwłoki)	1.701·11
8.135·00	Fundusz rezerwowy	Faliczki procesowe	780.63
76·32	Dotacja Banku krajowego	Udział w lwowskiem Tow. zaliczk.	1.000·00
12·78	Rezerwa podatkowa		
5.358·27	Zysk za rok 1885		
174.016·29	Razem		174.016·29

Szczegółowe sprawozdania leżą w biurze Towarzystwa do dyspozycji naszych Szanownych członków.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowniecki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Jana Mittiga.